25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów — Stanisławów — Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

FUNDUSZ KRESOWY wzywa do spełnienia obowiązku.
Informacje: Wojewódzki Sekretariat Komitetów Porozumiewawczych w Tarnopolu.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 114. Cena 20 gr. Rok IV.
Dnia 22 stycznia 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. – Tel. 210-86

Na wysokim poziomie i w podniosłym nastroju odbyła się

RADA GOSPODARCZA W TARNOPOLU.

Wzmożony rytm życia na wszystkich odcinkach.

Dzień 12 stycznia b. r. na kartach życia oświatowo - kulturalnego i gospodarczo - społecznego, dzień Wojewódzkiej Rady Gospodarczej w Tarnopolu, zapisuje początek nowego rozdziału. Wpatrzeni w dalsze prace przygotowawcze w rozlicznych warsztatach myśli twórczej i pełnej inicjatywy tarnopolskiego regionu, możemy żywić niespłonną nadzieję, że **nowy rozdział przyniesie polskiemu społeczeństwu potężną sumę dorobku na wszelkich odcinkach życia,** opartą o ogromny wysiłek twórców i budowniczych, prowadzących swe zabiegi ofiarne po planowej linii rzadkiego rozmachu.



Fotografował red. Leon Daniluk.

Zdjęcie wykonano w sali ratuszowej w Tarnopolu podczas obrad Rady Gospodarczej w chwili, gdy inż. Władysław Dołęgowski wygłaszał referat gospodarczy. Za stołem prezydialnym siedzi przewodniczący obrad gen. Gustaw Paszkiewicz, prezes Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S. w Tarnopolu. Obok z prawej strony przy stoliku Sekretariatu siedzi kpt. Drzewiecki. W pierwszym rzędzie od lewej strony siedzą: gen. Wieczorkiewicz, wiceminister gen. Głuchowski, minister Kościałkowski, minister Poniatowski, wojewoda mgr Malicki, gen. Sawicki, gen. Langner, prezes T. S. L. dyrektor dr Stefan Uhma i i.

A wysiłkom tym, pełnym trudu i żarliwym, przyświeca jedno, niezwykle doniosłe hasło:

dobro Rzeczypospolitej

związanej trwale i nierozerwalnie z kresową ziemią. Wszak Polska z tą ziemią **na przestrzeni wieków zespoliła się nierozłącznie,** niosąc na wschód swą kulturę a spójnię duchową i materialną opłaciła obficie przelewaną krwią w obronie cywilizacyjnych wartości Zachodu, którego była najdalej ku wschodowi wysuniętym bastionem. Dzięki olbrzymim rzeszom polskiej ludności, zalegającej kresy od kopców zbaraskich po Okopy św. Trójcy oraz wysokim wartościom bogactw naturalnych tej ziemi, **spełnia Ziemia Czerwieńska jedną z pierwszorzędnych ról w całości zagadnienia potęgi nowoczesnej Polski.**

Nawiązuje w tej mierze do przeszłości i czerpie obficie ze świetlanej tradycji, gdy szablice rycerskie dzwoniły po karkach najeźdźców i gdy w okresie pokoju, gdy minęły „trwogi" pług polski zaorywał na wschodzie wciąż nowe zagony a żelazo w tych tak skrajnych przejawach życiowych spełniało wybitnie cywilizacyjną misję.



Na dworcu kolejowym w Tarnopolu.

Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, dokonano w chwili, gdy pp. ministrowie i goście po przybyciu do Tarnopola na obrady Rady Gospodarczej opuszczali dworzec kolejowy. Od lewej strony: wiceminister gen. Głuchowski, gen. Wieczorkiewicz, minister Kościałkowski, minister Poniatowski, gen. Paszkiewicz, wojewoda mgr Malicki. W głębi gen. Zulauf, gen. Sawicki. (Fotografował red. Leon Daniluk).

Na tym tle rozważała w dniu 12 stycznia b. r.

Rada Gospodacza najżywotniejsze problemy

z rozmaitych dziedzin życia polskiego społeczeństwa kresowego a wysoki poziom obrad i podniosły nastrój nadto świadczył o należytym i głębokim zrozumieniu zarówno dzisiejszej sytuacji, jak i tych zagadnień, **które w chwili obecnej wysuwają się na front tego wschodniego, kresowego regionu i jednoczą się w sprawie aktywizacji i rozbudowy życia gospodarczego i społecznego Ziemi Podolskiej.**

Wśród wielkiego zaintersowania społeczeństwa polskiego województwa tarnopolskiego i jego stołecznego ośrodka: Tarnopola, zbierała się na swój zjazd Rada Gospodarcza.

Już na pierwszy rzut oka można było zauważyć, iż szczególne zainteresowanie w tej mierze przejawia

Tarnopol,

tak szeroko po całej Ziemi Podolskiej promieniujący ośrodek regionalny, którego społeczne warsztaty pracy nadają wzmożony rytm we wszelkich dziedzinach życia tego kresowego regionu. Gmach Rady Miejskiej przystrojony festonami zieleni, budynki publiczne i prywatne domy przybrane w barwy narodowe, na ulicach ożywiony ruch kłębi się dokoła dworca w oczekiwaniu na przyjazd przedstawicieli władz centralnych oraz wzdłuż ulic, wiodących do gmachu, w którym zapowiedziane zostały obrady.

*

Na powitanie pp. ministrów i wiceministra przybyli na dworzec kolejowy we Lwowie: wicewojewoda lwowski p. Tadeusz **Chmielewski** z radcą p. **Bodnarem,** dowódca Korpusu we Lwowie generał **Langner,** dyrektor Kolei p. Otton **Grosser.**

Celem powitania ministrów przybył z Tarnopola do Lwowa wojewoda mgr Tomasz **Malicki,** aby już od Lwowa towarzyszyć ministrom i licznym przedstawicielom władz centralnych w dalszej podróży do Tarnopola. Z p. wojewodą Malickim przybyli również do Lwowa naczelnik p. Władysław **Klimczak,** komendant wojewódzki P. P. **Misiewicz,** radca p. Stefan **Raczyński,** który udzielał informacyj przedstawicielom prasy, oraz pułk. **Mozdyniewicz** i dyrektor Woj. Funduszu Pracy w Tarnopolu p. **Mora-Brzezicki.**

*

O godz. 10-tej przed południem

na dworcu kolejowym w Tarnopolu

witali pp. Ministrów i zaproszonych gości: gen. **Paszkiewicz,** wicewojewoda tarnopolski **Rogowski,** przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Tarnopola pułk. **Widacki.**

MINISTROWIE W TARNOPOLU.

Na zjazd przybyli do Tarnopola: Minister Opieki Społecznej p. Marian Zyndram **Kościałkowski,** Minister Rolnictwa p. Julian **Poniatowski,** wiceminister spraw wojskowych generał **Głuchowski,** generał **Sawicki,** generał **Wieczorkiewicz,** generał **Langner,** generał **Zulauf,** reprezentant Wojewody stanisławowskiego naczelnik **Sambor,** dyrektor Gabinetu Ministra Opieki Społecznej **Zieliński,** dyrektor Gabinetu Ministra Rolnictwa **Krzyczkowski,** przedstawiciel Ministra Przemysłu i Handlu wicedyrektor **Konopski,** naczelny dyrektor Funduszu Pracy **Biesiekierski,** wicedyrektor Funduszu Pracy **Paczyński,** dyrektor Departamentu Ministerstwa Skarbu **Widomski,** dyrektor Departamentu Ministerstwa Rolnictwa **Strzeszewski,** dyrektor Biura Pomocy Zimowej **Bieńkowski,** radca Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **Ulejczyk,** radca Ministerstwa Opieki Społecznej **Czyżowski,** dyrektor kolei pułk. **Grosser,** dyrektor lwowskiej Izby Skarbowej **Kucharski,** prezes Sekretariatu Porozumiewawczego we Lwowie prof. dr Adam **Fischer,** poseł **Żyborski,** senator **Wróbel,** senator **Lachowicz,** dyrektor Funduszu Pracy we Lwowie **Wochanka,** dyrektor Funduszu Pracy w Stanisławowie **Pietruski,** prezes T. S. L. dr **Uhma,** dyrektor P. K. O. **Baczyński,** dyrektor Centralnej Małopolskiej Kasy Oszczędności **Makowski,** dyrektor B. G. K. dr **Chodaczek,** prezes M. T. R. **Myszkowski,** przedstawiciele Sekretariatów Porozumiewawczych podpułkownik **Kycia** z Przemyśla, mjr **Konas** ze Lwowa i dr **Kochaj** ze Stanisławowa, b. minister rolnictwa dr Aleksander **Raczyński,** dyrektor lwowskiej Izby Rolniczej **Fałdziński.**

Przybyła dalej z ministrami do Tarnopola na Radę Gospodarczą

liczna grupa polskich dziennikarzy.

Przybyli członkowie **Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich,** zarówno z terenu lwowskiego jak i poza-lwowskiego. M. i. przybyli do Tarnopola redaktor naczelny „Dziennika Polskiego" **Starzewski,** redaktor P. A. T. **Kozłowski,** redaktor Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD i tygodnika ilustrowanego WSCHÓD **Zachariasiewicz,** red. **Medyński,** red. **Zbierzchowski,** red. **Daniluk,** red. **Bartoń** („Goniec Wieczorny"), red. **Rojek** („Słowo Narodowe"), red. **Szydłowski** („Kurier Poranny", Warszawa), red. **Wojciechowski** („Pobudka", Przemyśl), oraz grupa sprawozdawców prasowych pism lwowskich, krakowskich i warszawskich. Lwowską Rozgłośnię Polskiego Radia reprezentował red. **Góralewski.** Przybył też ze Lwowa p. Adolf **Prorok,** komendant Służby Młodych.

PRZEDSTAWICIELE REGIONALNEGO TERENU.

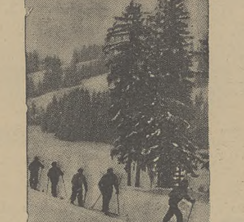
Na zebranie Wojewódzkiej Rady Gospodarczej przybyli liczni reprezentanci terenu województwa tarnopolskiego, kierownicy życia społecznego, gospodarczego, wybitni działacze terenowi, duchowieństwo, starostowie powiatów województwa tarnopolskiego, ziemianie podolscy, licznie przybyli oficerowie, biorący udział w życiu społecznym, przedstawiciele władz, instytucyj finansowych, spółdzielni, osadników, wiele ludności miejskiej i wiejskiej, szczególnie licznie zgromadzeni byli chłopi podolscy na galerii sali magistrackiej. Przybyła również na obrady p. wojewodzina **Małgorzata Malicka,** prezeska Związku Wojewódzkiego Kół Gospodyń Wiejskich.

Na pięknie przybranej sali już wcześnie przed rozpoczęciem obrad poczęli gromadzić się uczestnicy Rady Gospodarczej. W serdecznym nastroju zarówno na sali, jak i w obszernych przyległych apartamen-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2-giej.

Zimowy Marsz Huculskim Szlakiem

II Brygady Legionów Polskich.



W Stanisławowie odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Marszu Zimowego Huculskim Szlakiem II. Brygady Legionów Polskich. Zebranie zagaił gen. **Łukoski,** po czym omówił znaczenie Marszu. Według programu **Marsz odbędzie się w dniach od 2 do 4 lutego br.**

Szlak Marszu biegnie: I. etap: Rafajłowa — Przełęcz Pantyrska — Taupiszyrka — Krzyż na Rogodze — dolina Potoku Rafajłowiec — Rafajłowa.

II. etap: Rafajłowa — dolina Potoku Dożyniec — Krzyżówka — dolina Potoku Hnilica — Polanica — Popowiczowska — Siemczuk — Jabłonica.

III. etap: Jabłonica — Woronienka — Kukul — **Worochta.**

Uczestnicy Marszu w dniu 2 lutego br. złożą hołd dla czynu II. Brygady przez złożenie wieńców na Krzyżu Legionów na Rogodze.

W marszu weźmie udział około 100 patroli, które będą podzielone na klasy: wojskowe, P. W. i W. F., regionalne oraz uczestników indywidualnych. Kierownikiem Marszu jest mjr **Szubert,** sekretarzem por. **Korabiowski,** kwatermistrzem ppłk. **Głowacki.**

W związku z Marszem zorganizowane będą Komitety lokalne: w Nadwórnej, Rafajłowej, Jabłonicy i Worochcie, mające na celu przyjęcie uczestników Marszu, zorganizowanie mety oraz zakwaterowanie.

Nad propagandą Marszu pracować będzie w Warszawie specjalny Komitet, złożony z Kół pułkowych II. Brygady, Związku Ziem Górskich i Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny.

Komisja sędziowska zostanie zorganizowana z członków P. Z. N. ze współudziałem reprezentantów sfer wojskowych.

Komitet postanowił wystąpić z prośbą do Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie o oczyszczenie trasy Marszu, ustanowienie punktów kontrolnych oraz o uruchomienie specjalnych pociągów kolejki leśnej na linii Nadwórna — Rafajłowa. Ponadto postanowiono zwrócić się do Dyrekcji P. K. P. we Lwowie o uruchomienie pociągów popularnych i wyjednanie wydatnych zniżek kolejowych do Worochty na zakończenie Marszu oraz na konkurs skoków o Puchar Czarnohorski, zorganizowany przez Oddział P. T. T. w Stanisławowie.

Sprawą propagandy Marszu zajmuje się referat turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie oraz Międzykomunalny Związek „Karpaty Wschodnie".

Przygotowania do Marszu Szlakiem II. Brygady Legionów.

W związku z informacjami o przygotowaniach do tradycyjnego marszu: Huculskim szlakiem II. Brygady Legionów, którego termin wyznaczono na 2—4 lutego b. r. dowiadujemy się, że na terenie stolicy dla prac przygotowawczych działa komisja Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, w której skład wchodzą pp.: gen. Olbrycht, pułk. dypl. Lichtarowicz, pułk. Barzykowski, red. Karol Koźmiński, nacz. Szelichowski oraz delegat Ligi Popierania Turystyki.



Zimowy Marsz Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich. Mogiła poległych Legionistów w Pasiecznej.

tach gromadziły się grupki działaczy, rozprawiających z ożywieniem na tematy, które ogniskowały się w treści zjazdowego programu.

Obrady zagaił gen. Paszkiewicz, prezes Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S., obrazując sytuację współczesną na terenie województwa tarnopolskiego i zwracając się do pp. Ministrów ze słowami powitania i podziękowania za zainteresowanie się sprawami Podola.

Pierwszy referat wygłosił

dyrektor M. K. K. O. w Tarnopolu p. Michał Greszczuk,

przedstawiając zebranym sprawozdanie z działalności Sekretariatu za dwa ostatnie lata i **kładąc szczególny nacisk na rozwój polskiego przemysłu, handlu i rękodzieła.** Wojewódzki Sekretariat Porozumiewawczy, obejmujący całokształt polskich zagadnień tarnopolskiego województwa, zwrócił szczególną uwagę na odcinek **gospodarczy.** Do prowadzenia tych spraw powołał Wojewódzki Komitet specjalną Komisję Gospodarczą, przedstawiając jej do wykonania

następujący program w latach 1937 i 1938:

a) uświadomić społeczeństwo polskie o konieczności tworzenia polskiego stanu średniego tj. kupiectwa, rzemiosła i przemysłu,

b) rozwinąć odpowiednią propagandę w kierunku zaopatrywania się przede wszystkim w polskich źródłach nabycia,

c) zorganizować szereg kursów, przygotowujących młodzież miejską i wiejską do zawodu kupieckiego,

d) stworzyć fundusz na zasilenie polskich placówek gospodarczych nisko- i bezprocentowym kredytem,

e) rozpocząć planowe zakładanie sklepów, warsztatów rzemieślniczych i zakładów przemysłowych na terenie całego województwa,

f) zapoczątkować budowę domów handlowych, mających dostarczyć lokali sklepowych, przemysłowych, magazynów i pomieszczeń dla szkół zawodowych oraz organizacyj gospodarczych i społecznych.

Ze sprawozdania okazało się, że cyfra polskich warsztatów pracy na Ziemi Podolskiej stale wzrasta i w ten sposób tworzy się dzieło organizowania polskiego stanu średniego. Program Sekretariatu **osiągnięty został zarówno przez gospodarcze uświadomienie społeczeństwa polskiego, jak i liczne kursy i szkoły.** W ostatnim czasie Komitet zainicjował dobrowolną zbiórkę na stworzenie Funduszu nazwanego Kresowym. (Oklaski).

Drugi z kolei referat gospodarczy wygłosił

inż. Władysław Dołęgowski,

który w dłuższym przemówieniu przedstawił program prac Sekretariatu Porozumiewawczego na najbliższy okres. Omówił kolejno i wszechstronnie naświetlił **sprawy rolne i parcelacyjne.** Dłuższe uwagi poświęcił zagadnieniom organizacji **szkolnictwa** dla potrzeb rolnych oraz przemysłowi rolnemu. W następnej części swego przemówienia zajął się referent przedstawieniem organizacji **handlu i rzemiosła,** budową domów handlowych, hurtowni i hal targowych, skupu i zbytu ziemiopłodów, wreszcie szkolnictwem dla potrzeb handlu i rzemiosła. Szczególną wagę przykłada Sekretariat Porozumiewawczy zagadnieniom handlu i rzemiosła jako podstawowych elementów życia gospodarczego, stwarzających stan kupiectwa i rzemiosła polskiego. Miasta nasze, zasilone polskim elementem kupieckim i rzemieślniczym, staną się ogniskiem promieniowania polskiej kultury handlowej oraz myśli państwowo - twórczej, co ze względu interesów społecznego i państwowego jest ze wszech miar pożądane.

Jednym z ważnych zagadnień gospodarczych województwa tarnopolskiego jest

rozwój ruchu turystycznego i letniskowego,

który w ubiegłym roku wykazywał około 25.000 turystów oraz zwyż 10.000 letników, którzy pozostawili w terenie około półtora miliona złotych. Świadczy to o dużych możliwościach rozwojowych, jednak wymaga stosownego przygotowania terenu, rozbudowy schronisk, muzeów regionalnych, dróg i innych inwestycyj turystycznych oraz umocnienia działających placówek, następnie odpowiedniej propagandy wartości województwa oraz zniżek, ułatwiających podróż.

Pierwszorzędnej wagi jest kwestia należytej

propagandy,

niezmiernie ważnej dla całośści pracy. Dział propagandy z jednej strony winien informować wojewódzki Komitet o wszelkich przejawach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego, z drugiej — dążyć do rozbudowy handlu i rzemiosła. Do naczelnych zadań propagandy należy zaliczyć wytworzenie w kresowym społeczeństwie polskim jednolitości poglądów na całość prac, prowadzonych przez Komitet i wpojenie w społeczeństwo polskie konieczności podjęcia czynnej współpracy nad podniesieniem i wzmocnieniem polskiego stanu posiadania. **Dla realizacji podejmowanych zamierzeń społeczeństwo winno być zwarte i jednolite.** (Oklaski).

Z kolei zabrał głos prezes Sekretariatu Porozumiewawczego

gen. Paszkiewicz,

który w dłuższym wywodzie zobrazował stanowisko Małopolski wschodniej w całokształcie ziem Rzeczypospolitej. Prezes Sekretariatu podkreślił na wstępie swego przemówienia, że

zjazd dzisiejszy jest najdonioślejszym wydarzeniem w dotychczasowej historii Sekretariatu Porozumiewawczego

w Tarnopolu. Z jednej strony liczny udział gości, reprezentujących Rząd, władze administracyjne i wojskowe oraz prasę, z drugiej powaga i skala zagadnień tu poruszonych stwarzają, iż dzień ten staje się szczególnie ważnym dla Tarnopola i Ziemi Podolskiej. Referent przedstawił następnie w ogólnym zarysie cele pracy **w dziedzinie gospodarczej** i wskazał, że plan w tej dziedzinie opracowany został pod kątem najpilniejszych potrzeb powiatów z uwzględnieniem doświadczeń, jakie zdobyte zostały w dotychczasowej pracy w tym kierunku.

W uzupełnieniu referatu inż. Dołęgowskiego podkreślił następnie, że wysiłki Sekretariatu zmierzają zasadniczo w czterech kierunkach: intensyfikacji gospodarki rolnej, stworzenia warunków rozwoju dla przetwórczego przemysłu rolnego, organizacji skupu i zbytu ziemiopłodów oraz produktów przemysłu rolnego oraz stworzenia przemysłu zawodowego dla potrzeb rolnych. Po oświetleniu szczegółowym tych zagadnień wskazał na duże wyniki działalności O. T. R-ów, zwłaszcza na terenie powiatu tarnopolskiego, gdzie główną rolę odgrywa uaktywnienie Kółek rolniczych i ich sklepów.

Gen. Paszkiewicz wskazał dalej na

ofiarność społeczeństwa,

której wyrazem jest Fundusz Kresowy, dla którego koniecznością staje się wyszukanie szerszych podstaw egzystencji materialnej, zwłaszcza, że skala potrzeb stale wzrasta.

Po szczegółowym omówieniu spraw kulturalno-oświatowych i ich najbardziej aktualnych postulatów, referent omawiał w dalszym ciągu swych wywodów tzw. „odcinek młodzieżowy", — w końcu zaznaczył, że jedną z bardzo poważnych prac tworzy zamierzone opracowanie

wyczerpującej monografii Podola

i w tym kierunku powołany Komitet już w najbliższym czasie przystąpi do szczegółowego rozpracowania tej poważnej pracy. (Oklaski).

Przebieg dyskusji.

Po krótkiej przerwie podjętą została ożywiona **dyskusja** nad podniesionymi w referatach problemami, utrzymana na wysokim poziomie. Wniósł ją odrazu na ten poziom **dr Włodzimierz Lenkiewicz z Łahodowa,** przedstawiając na tle ogólnym najważniejsze postulaty ludności polskiej na terenie tarnopolskiego województwa. Społeczeństwo polskie na kresach — mówił — przestało już być martwym a ogrom prac podjętych i przeprowadzonych świadczy o tym najdobitniej, toteż głęboką wdzięczność i uznanie wyrazić należy gen. Paszkiewiczowi. (Oklaski). Omówiwszy najważniejsze zagadnienia z zakresu szkolnictwa, dłuższe uwagi poświęcił sprawie szkolnej na wsi. Poszczególne wywody dr Lenkiewicza znajdowały żywy oddźwięk na sali i były przerywane raz po raz burzliwymi oklaskami. Przemówienie zarówno pod względem formy, jak i treści wywarło na sali głębokie wrażenie.

Prof. dr Fischer, prezes Sekretariatu Porozumiewawczego we Lwowie, złożył gen. Paszkiewiczowi wyrazy podziękowania za niezwykły trud.

Andrzej Witos, prezes Związku Osadników-Polaków, podziękował pp. Ministrom za przybycie do Tarnopola na obrady Rady Gospodarczej a następnie w dłuższym przemówieniu omawiał sprawy osadnictwa polskiego na terenie tarnopolskiego województwa, podnosząc najważniejsze postulaty w tej dziedzinie i prosząc o pomoc dla osadników, przedstawiających pierwszorzędny czynnik właściwej siły na kresach.

Jan Hapanowicz z Zagrobeli, wiceprezes tarnolskiej „Gwiazdy", omawiał stosunki, panujące na odcinku rzemieślniczym i wskazywał na trudności, z którymi walczyć musi polskie rzemiosło. Szczere i głębokim patriotyzmem owiane słowa mowcy wywołały na sali oklaski.

Kołodziej wskazywał na potrzeby unarodowienia handlu polskiego i szkolenia młodzieży wiejskiej dla celów handlowych na wsi.

Senator Wróbel zwrócił się z apelem do gen. Paszkiewicza, aby przy dalszej parcelacji uwzględniano na pierwszym miejscu **byłych Ochotników Armii Polskiej i Peowiaków.**

Dyr. gimn. **Mazur** ze Zbaraża podkreślił wielkie znaczenie Zjazdu dla dalszego rozwoju prac Sekretariatu i omówił szereg spraw z dziedziny szkolnictwa.

Red. M. Rojek podkreślił wagę poparcia wolnych zawodów i naświetlił kilka zjawisk, wymagających bacznej uwagi ze strony kresowego społeczeństwa.

Zaremba poruszył sprawę lecznictwa i trudne warunki, panujące w tej mierze na wsi.

Dr Marszałek omawiał sprawę kredytu i domagał się łatwego kredytu dla handlu i spółdzielczości.

Piotr Znamirowski z Monasterzysk poruszył sprawę szkolnictwa i budowy szkół.

Adwokat **dr Świrski z Tarnopola** podniósł, że dla dobra sprawy nieodzowne są kredyty tanie dla przemysłu, rękodzieła i rolnictwa.

Borowicz omawiał problemy parcelacyjne, zaś adwokat **Grzesik** im. „Tow. rozwoju ziem wschodnich" wskazywał na to, iż ilość księży na kresach jest niedostateczna i należałoby w tej mierze ułatwić młodzieży wiejskiej studia w szkołach średnich i umożliwić im dojście do uniwersytetu.

Zdjęcia WSCHOD-u z Tarnopola.



Fot. red. St. Zachariasiewicz.

Fragment z dworca kolejowego w Tarnopolu po przybyciu pp. ministrów i gości torpedą ze Lwowa. Wicewojewoda tarnopolski p. Bazyli Rogowski wita wiceministra gen. Głuchowskiego. Z prawej strony gen. Paszkiewicz. Z torpedy wysiada gen. Sawicki.



Fot. red. St. Zachariasiewicz.

Wiceminister gen. Głuchowski i minister Kościałkowski podczas powitania na dworcu kolejowym przez reprezentację m. Tarnopola.



Fot. red. St. Zachariasiewicz.

Zdjęcie dokonane w tarnopolskiej sali ratuszowej w czasie obrad Rady Gospodarczej. Od lewej strony siedzą: p. wojewodzina Małgorzata Malicka; p. Makowski, dyrektor Centralnej Małopolski Kasy Oszczędności we Lwowie; dyrektor kolei pulk. Otton Grosser; prof. dr Adam Fischer, prezes Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S. we Lwowie.



Fot. red. St. Zachariasiewicz.

Gupa oficerów, biorących udział w życiu społecznym, pilnie przysłuchiwała się obradom Rady Gospodarczej, jakie toczyły się w sali ratusza tarnopolskiego. Z prawej strony dr Włodzimierz Lenkiewicz z Łahodowa.

Przemówienia ministrów.

Po zakończeniu ożywionej dyskusji około godziny czwartej popołudniu zabrali głos ministrowie.

Przemówienia obu ministrów wywołały wśród zebranych w sali ratuszowej wielkie zainteresowanie.

Minister Poniatowski

oświadczył:

Dzisiejsze zebranie daje obraz przemian, które nastąpiły w polskim społeczeństwie. Odeszły lub odchodzą w cień uczucia lęku, żądania o pomoc na każdym kroku, myśl jedynie o obronie. — Widać, że polskie społeczeństwo bierze na siebie obowiązek przewodzenia wszystkim poczynaniom.

Fakt ten napawa radością. Jedynie słuszna jest droga, którą p. gen. Paszkiewicz określił, a mianowicie, że

społeczeństwo polskie musi znaleźć sposób, by ziemie te związać jaknajściślej z Polską

i tak pokierować współpracą polsko - ukraińską, by ludność ukraińską związać z państwem.

Jak wynika ze sprawozdań przed chwilą złożonych, praca w miastach i miasteczkach posunęła się znacznie dalej, niż na odcinku wiejskim. Na pewno Sekretariat Porozumiewawczy obdarza tym samym sercem sprawy wsi i miast, jeśli więc są różnice w osiągnięciach, muszą być ku temu istotne, inne przyczyny.

Pomoc finansowa rządu dla wsi na tym terenie nie jest nie tylko mniejsza, niż gdzie indziej, odwrotnie poważnie przekracza kwoty, przeznaczone na inne województwa.



JULIUSZ PONIATOWSKI
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Widać więc, że musi być gorsze wykorzystanie tych środków, jeśli są mniej cenne rezultaty.

W przemianach struktury życia gospodarczego na wsi jest rzeczą olbrzymiej wagi, aby formy organizacyjne i metody działania były dopasowane do zadań i warunków miejscowych. Nie staram się narzucać rzeczy niedojrzałych, muszę jednak stwierdzić, iż

na tutejszym terenie ludzie są dostatecznie dojrzali do nowoczesnych, sprawniejszych form działania niż jest to obecnie. Nie można od 30 lat stale np. powtarzać, że spółdzielcza forma jeszcze się nie przyjmie, że chłop do niej nie dorósł. Przyczyną tego nie jest zacofanie chłopa, bo jest on daleko w rozwoju zaawansowany, lecz w niechęci pewnych sfer do bardziej uspołecznionej pracy.

Szerokie masy nie są dostatecznie wciągane na równych prawach w orbitę zorganizowanej społecznie działalności.

Poruszana tu była sprawa agrarna. Wskazywano iż przede wszystkim należy parcelować majątki zadłużone. Tak też Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych czyni.

Chcę zwrócić uwagę, iż na terenie województw południowo - wschodnich parcelacja rządowa do niedawna nie była stosowana, odnoszono się do niej wrogo, miała miejsce tylko parcelacja prywatna. Wyniki tego nie były jak najlepsze.

Przez wprowadzenie parcelacji rządowej, wiele zasadniczych błędów zostało usuniętych. Coraz częściej powstają gospodarstwa zabudowane i zdolne do rozwoju.

Poprawa gospodarczego bytu istniejących gospodarstw poskich musi być w akcji parcelacyjnej silnie uwzględniona.

Nie można jednak, jak niektórzy to czynią, głosić hasła — ani jednego hektara ziemi Ukraińcom, nawet ich wsi nie komasować.

To są hasła sprzeczne z interesami Państwa, wynik ich — to pogłębienie nienawiści.

Na zakończenie chcę stwierdzić, iż muszą panowie włożyć wielki wysiłek, by stan organizacyjny był taki, aby środki finansowe zarówno własne, jak i rządowe były wykorzystane lepiej, by działanie każdego złotego wzmóc przez właściwą formę i metodę organizacyjną.

Przekonanie, że to nastąpiło, ułatwi zdobywanie dalszych środków na podniesienie ziemi podolskiej i jej najsilniejsze związanie z Polską.

Minister Kościałkowski

oświadczył:

Rola, jaka mi przypadła w Niepodległej Ojczyźnie, pozwoliła mi przemierzyć Polskę wzdłuż i wszerz. Badałem m. in. nastroje, jakie panowały wśród ludności ziemi podolskiej, poznawałem braki ją trapiące i korzyści, jakie z wartości tu reprezentowanych dla Rzeczypospolitej wyciągnąć można.

Wsłuchując się pilnie w dzisiejsze przemówienia i przyglądając się tym z Panów, którzy je wygłaszali, pragnę podzielić się wrażeniami, jakie dzisiaj otrzymałem. Jakże przed kilku laty jeszcze to społeczeństwo polskie na tym obszarze wyglądało? Było rozbite, nie miało jakby bodźca, który by mógł je pobudzić do oficjalnej postawy wobec życia, wobec potrzeb ziemi tej i całego Państwa.



MARIAN ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI
Minister Opieki Społecznej.

Oto dziś stwierdzić muszę, że

zaszła olbrzymia zmiana, że odczuwa się tutaj wielki ruch.

Zawdzięczyć te zmiany należy poza misją podstawową Kresów naszych — kilku energicznym, dzielnym ludziom, którzy wiedzą, czego chcą, konsekwentnie do celu prowadzą i już piękne rezultaty w tym marszu osiągnęli, ku szczytowym osiągnięciom na pewno piąć się będą dalej. Nie wyobrażam sobie, by Rzeczpospolita mogła z pełnią życia oddychać pełną piersią, jeżeli równocześnie nasze ziemie kresowe nie zostaną doprowadzone do pełnego rozkwitu kulturalngo i gospodarczego. Dlatego też na dzisiejszym zjeździe

z radością stwierdzam, że wśród was jest już dziś rozbudowana tak ważka dla Polski energia, tak niezbędna prężność

i że wasza strażnica południowo - wschodnia Rzeczypospolitej jest już dostatecznie przygotowana, by każdej chwili sprezentować to, co nazwałem stanem czynnym wobec rzeczywistości.

Osobiście

najbardziej cenię nakaz wewnętrzny działania ofensywnego.

Dlatego też życzę obecnym tu działaczom ziemi podolskiej, abyście na tej drodze dalej kształtowali swą wolę i ku wielkości Polski kierowali działania swoje.

Czujemy wszyscy, że

przyszłość Polski — to jest wielka przyszłość.

Z tą wielkością idzie w parze szczęśliwość wszystkich obywateli ziemię tę zamieszkujących. Życzenie to składam na ręce prezesa Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych gen. Paszkiewicza, organizatora akcji gospodarczej na ziemi podolskiej i przewodniczącego dzisiejszego zebrania.

*

W końcu zabrał głos prezes Sekretariatu Porozumiewawczego i przewodniczący Zjazdu **gen Paszkiewicz,** który podziekował pp. Ministrom i wszystkim uczestnikom za owocne obrady, podkreślając wyjątkowe znaczenie dnia, w którym odbudowa i aktywizacja Ziemi Podolskiej weszła na nowe tory. (Oklaski).

*

Przez cały czas pobytu pp. ministrów w Tarnopolu towarzyszył im wojewoda mgr **Malicki,** który następnie odprowadził gości warszawskich, w towarzystwie naczelnika p. **Klimczaka,** znów do Lwowa i pożegnał ich, jako gospodarz województwa tarnopolskiego, które w związku z obradami Rady Gospodarczej przeżyło dzień pełen wzruszeń, nadziei i planów na przyszłość.

Po zjeździe.

Prowadzone w ciągu sześciu prawie godzin i na poważnym poziomie utrzymane obrady, pełne troski o dobro polskiego społeczeństwa na terenie województwa tarnopolskiego, dobiegły kresu. W poważnym skupieniu, lecz pełni wiary w realizację poszczególnych fragmentów, z których się tworzy wielkie dzieło odbudowy życia na Podolu w rozmaitych jego odcinkach, rozchodzili się uczestnicy Zjazdu Rady Gospodarczej, którzy w ilości kilkuset zjawili się w dniu 12 stycznia b. r. w Tarnopolu. Powrócili do swych miejsc zamieszkania, aby współdziałać w odbudowie tego dzieła, jakie wspólnymi siłami w najbliższym czasie stworzyć mają na Ziemi Podolskiej, pod egidą tak bujnym rozmachem inicjatywy i czynu promieniującego ogniska tarnopolskiego.

Staropolskim zwyczajem płyną z naszej strony życzenia: „Szczęść Wam Boże!"

a.

Kadra piechoty powietrznej.

Desant nieprzyjacielski wypuszczony z samolotów.

(Od referenta wojskowego tygodnika WSCHÓD.)

Dzięki dwuletniej pracy L. O. P. P. nad rozwojem sportu spadochronowego, pracy nadzwyczaj odpowiedzialnej i bądź co bądź trudnej w naszych warunkach, **osiągnęliśmy już cały szereg pięknych wyników i bogatych doświadczeń.**

Śmiało można stwierdzić, że na tym polu nie tylko dogoniliśmy ale i **przegoniliśmy nie jedno państwo, a to dzięki temu, że inicjatywa L. O. P. P. rozwinięcia w Polsce sportu spadochronowego natrafiła na wyśmienitą glebę, jaką jest pełna zapału, odwagi i brawury nasza młodzież.** Ten pęd młodzieży polskiej do nowego i silnego sportu, który wymaga nie byle jakiego męstwa, zdolności do ryzyka obok wielkiej rozwagi i skrupulatnego wyszkolenia, ten pęd masowy, który poprostu przerasta nasze możliwości materialne, świadczy o wysokich walorach duchowych naszej młodzieży, jej zapale do czynu, jej ideowości i uświadomieniu państwowym.



Dziś po dwuletnich wysiłkach L. O. P. P. **sport spadochronowy** został tak spopularyzowany wśród szerokich warstw społeczeństwa, że już wszyscy zdają sobie sprawę z jego doniosłego znaczenia wychowawczego i znaczenia dla obrony państwa.

Szereg masowych skoków spadochronowych z samolotów, wykonanych na obszarze całego kraju, wzbudza nie tylko zachwyt dla tych młodych śmiałków, tych skromnych bohaterów przestworzy powietrznych, lecz i głębokie zrozumienie, że **ten silny i piękny sport przyczynia się do kształtowania potężnych charakterów i woli u przyszłych obrońców Ojczyzny.** Jasne jest przecież, że ta młodzież, która obecnie w czasie pokoju potrafi, skacząc z samolotu, wystawiać na niebezpieczeństwo swe życie, to **najlepszy element do wyborowego żołnierza na wojnie, to doskonała kadra naszej piechoty powietrznej.**

Piechota powietrzna, ten najnowszy rodzaj broni, tworzona jest już w wielu państwach i zdaniem poważnych autorytetów wojskowych ma przed sobą wielką przyszłość. **Wyrzucana z samolotów przy pomocy spadochronów na tyłach armii nieprzyjaciela zdoła wyrządzić mu wiele krzywdy, niszcząc linie i mosty kolejowe, sieć łączności, składy, a napadając na sztaby i transporty, potrafi zdezorganizować dowodzenie i system zaopatrywania wojska.**

Piechota powietrzna odpowiednio uzbrojona może uderzyć na wroga od tyłu i zadać mu cios w plecy.

Wreszcie grupy odpowiednio wyszkolonych skoczków spadochronowych wyrzucone na terytorium nieprzyjaciela mogą szerzyć dywersję moralną, pracę destrukcyjną wśród ludności, prowadzić wywiad, zatruwać studnie i żywność.

Nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża wojsku i krajowi ze strony desantów powietrznych jest więc groźne. Nic dziwnego, że każde państwo poszukuje środków, aby się przed desantami zabezpieczyć.

Jednak w jaki sposób?

Pora dnia i miejsce, w jakim nieprzyjaciel wyrzuci desant, z góry nie będą znane. Nie można więc wszędzie trzymać w pogotowiu oddziałów wojskowych dla niszczenia desantów. Niewątpliwie takie oddziały w niewielkiej ilości i sile będą strzegły magazynów, ważniejszych linii i mostów kolejowych, fabryk wojskowych itd. Jednak desant powietrzny, zwłaszcza mniejszy, wyrzucony z samolotu pod wieczór, może ujść uwagi oddziałów wojskowych, ukryć się w lasach, a nocą narobić dużo szkody, wykonując przeróżne zniszczenia.

Własnym oddziałom musi więc przyjść z pomocą ludność osiedli, która zawsze zauważy opadający na spadochronach desant. Jakże ma się zachować ludność na wypadek desantu?

Przede wszystkim każdy, kto zauważy desant, musi nabrać przekonania, że jest to wróg, gdyż podczas wojny własne wojsko na własnym terytorium desantów wyrzucać nie będzie.

W razie zaś zauważenia desantu spadochronowego należy czymprędzej zawiadomić o tym najbliższy oddział wojskowy lub miejscowe władze administracyjno-policyjne, a także ludność pobliskich osiedli.

Gdy desant jest niewielki, liczący do kilkunastu ludzi, ludność zorganizowana **musi go zniszczyć lub wziąć do niewoli.** W każdym razie nie można dopuścić, by desant wymknął się i ukrył. Śledzić go więc trzeba bezustannie i o każdej zmianie miejsca jego ukrycia meldować władzom. W wypadku większego desantu, gdy walka z nim jest niemożliwa, należy go śledzić i zawiadomić o jego zjawieniu się i ruchach najbliższe władze.

Poza tym wysiłek ludności powinien być skierowany na obronę ważnych obiektów kolejowych, mostów, sieci łączności itp. przed zniszczeniem przez desant.

Często nieprzyjaciel będzie wyrzucał z samolotu jednego lub kilku ludzi dla celów szpiegowskich i pracy destrukcyjnej wśród ludności.

Ludzi tych musi ludność wyłapać i oddać w ręce władz, śledzić ich i nie dawać im żadnego schronienia i pomocy. Każdy kręcący się w okolicy nieznany osobnik powinien wzbudzać czujność, **gdyż może być szpiegiem.**

Oczywiście, że ludność cywilna odda cenne usługi w zwalczaniu szpiegostwa i desantów powietrznych tylko w tym wypadku, gdy będzie uświadomiona, zorganizowana i kierowana.

Przysposobienie wojskowe i szkoły muszą odegrać tu rolę pierwszorzędną, zwłaszcza gdy chodzi o uświadomienie ludności o grożącym jej niebezpieczeństwie i wskazanie sposobów jego zwalczania.

B.

NAJPROSTSZY ŚRODEK OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Wkrótce po wypadkach wrześniowych ubiegłego roku ukazały się w prasie informacje, że w Londynie, Pradze i innych miastach, opanowanych gorączką „przedwojenną", **we wszystkich parkach i na skwerach wykopano głębokie rowy, mające służyć jako schronienie ludności podczas spodziewanych napadów lotniczych.**

Rowy te — zdaniem fachowców — stanowią najprostszy, a bardzo skuteczny środek obrony przeciwlotniczej. W znacznym stopniu chronią one przed działaniem bomb burzących oraz odłamkowych. Zaopatrzenia zaś większych skupień ludzkich w ten środek opl. wymaga stosunkowo niewielkiego kosztu i czasu.

Przy budowie gmachów mieszkalnych i przemysłowych uwzględnia się obecnie wymogi obrony przeciwlotniczej, budując schrony podziemne. Te urządzenia jednak ze względu na niewystarczającą ich ilość nie rozwiązują sprawy. Doświadczenia Hiszpanii, Chin i Abisynii dowiodły, że to właśnie najpospolitsze rowy okazały się bardzo przydatne, ratując życie wielu tysięcy ludzi. **Dlatego też trzeba je szeroko popularyzować, jako bardzo dobry, uzupełniający środek obrony przeciw lotniczej. Szczególnie duże usługi oddają one w pobliżu zakładów przemysłowych, zatrudniających znaczne ilości robotników.**

Konstrukcja tych rowów jest zupełnie prosta. Wykopuje się je bezpośrednio w gruncie, tworząc ściany boczne o lekkiej pochyłości. Głębokość rowu wynosi około 2-ch metrów, szerokośść około 1,2 metra u góry, a 0,8 metra u dołu. Najważniejszą rzeczą przy urządzaniu rowów jest umocnienie ścian bocznych celem zapobiegnięcia osypywaniu się gruntu. Można do tego użyć desek, żerdzi, gałęzi itp., którymi należy szczelnie obłożyć ściany rowu i mocno docisnąć do gruntu grubymi drągami, umieszczonymi dokładnie naprzeciwko siebie w płaszczyźnie pionowej. Dolne końce tych drągów należy, zaostrzywszy, wbić mocno w dno rowu, górne zaś leżące na wysokości górnej krawędzi rowu rozeprzeć poprzecznymi belkami. Dla ułatwienia wchodzenia i wychodzenia z rowu można wykopać w gruncie stopnie, albo używać do tego celu drabinki. Celem zmniejszenie skutków działania bomb lotniczych, rowy te należy budować w formie linii łamanej, o długości odcinków prostych najwyżej 8 metrów.

Jest rzeczą jasną, że **przy wyborze miejsca na takie rowy trzeba w miarę możności wykorzystać wszelkie zasłony, które zakryją je przed okiem lotnika. W braku zasłon naturalnych na terenie płaskim i odkrytym należy rowy zamaskować sztucznie gałęziami, a gdy i to jest niemożliwe — trzeba je rozmieszczać niesymetrycznie i zdala jeden od drugiego, aby lotnik w wypadku wykrycia jednego rowu nie zbombardował całego ich systemu w danej okolicy.**

*

Rowy te są najtańszym, najłatwiejszym do wykonania i — jak się okazało — bardzo skutecznym środkiem obrony przeciwlotniczej. **Zasługują więc w pełni na uwagę i przestudiowanie przez każdego, na kogo spaść może obowiązek zorganizowania takiej obrony.**

Dar Pana Prezydenta

na budowę Domu Ludowego w Zadwórzu.

Komitet Budowy Domu Ludowego w Zadwórzu otrzymał z Kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. 100 złotych na dokończenie budowy Domu.

Przed 25 laty i dziś na Huculszczyźnie.

W roku bieżącym mija dwadzieścia pięć lat od czasu, kiedy młody żołnierz II Brygady Legionów Polskich, walczył bohatersko na pięknej ziemi huculskiej, broniąc nieprzyjacielowi dostępu na południową stronę karpackiego wału.

Nie zdzierżył przemocy wyszkolony rezerwista austriacki, cofnął się w nieładzie, dając wrogowi wolne przejście przez karpackie przesmyki, lecz kiedy po ziemiach węgierskich zaczęły hulać po swojemu krwawe watahy kozackie, austriackie dowództwo rzuciło rozkaz oddziałom II Brygady Legionów Polskich wyparcia wroga i nie wpuszczenia go do Węgier. **Dzielnie spisał się młody żołnierz polski, któremu braki w wyszkoleniu bojowym, uzbrojeniu i umundurowaniu wyrównywał zapał bojowy, wielka wytrzymałość na trudy i ta wiara głęboka, że wszystko co czyni, że krew jego, trud i blizny wyzwolą z kajdan niewoli cierpiącą w nich od wieku Ojczyznę.**





Okolice Jabłonkowa, gdzie przebywali Legioniści Polscy w 1914 roku, a przez które biegnie trasa Marszu Zimowego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów.
Na prawo: Pomnik Legionistów w Rafajłowej.

Spłynęły krwią serdeczną stoki i wąwozy karpackie, a poszum boru i pieśń odwieczną przyrody zamącił brutalnie huk armat i karabinowych wystrzałów, zgiełk bitewny i cichy jęk żołnierza, szepcącego zbielałymi wargami: **„dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały!"** Usłała się Huculszczyzna grobami bohaterów. Ale młody żołnierz legionowy choć przyszło mu zmagać się na froncie nie tylko z wrogiem ale i z dziką przyrodą, piętrzącą przed nim przeróżne trudności, w walkach wśród srogości górskiej zimy wykazywał tak wielki hart ducha i taką pogardę śmierci, że zdobył sobie zaszczytne imię „Żelaznej Karpackiej Brygady".

Ażeby pamięć tych walk, tego ofiarnego trudu i hartu ducha odżywała wiecznie w duszach młodego pokolenia polskiego, **z inicjatywy gen. Tadeusza Kasprzyckiego, ministra Spraw Wojskowych, organizowany jest od sześciu lat corocznie, narciarski marsz patrolowy, połączony ze strzelaniem, pod nazwą „Marszu Zimowym Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów".**

Pierwszym wysokim protektorem tego Marszu był Wielki Marszałek Józef Piłsudski, który ufundował dla zwycięskiego zespołu nagrodę swego imienia. Również tegorocznemu Marszowi udzielił swego wysokiego protektoratu Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły Rydz.

Marsz Huculskim Zimowym Szlakiem II Brygady Legionów, to jednak nie tylko wspomnienie Czynu Legionowego, nie tylko największa zimowa impreza sportowa na ziemiach południowo - wschodnich, ale to również **nawiązanie do pięknej tradycji współpracy żołnierza polskiego z miejscową ludnością huculską.** Jak w czasie walk legionowych walczyli na tych ziemiach Huculi w swojej specjalnej kompanii, ramię w ramię z legionowym żołnierzem, tak i w tym Marszu tradycyjnym poza zespołami wojskowymi, przysposobienia wojskowego i cywilnymi, biorą udział **regionalne huculskie patrole z karabinami, przebiegające szlak, na którym przed laty ich bracia przelewali krew za wolność Polski.**

Ożywa corocznie w pierwszych dniach lutego szlak trudu II. Brygady Legionów. Od przełęczy Rogodze, na której Krzyż Legionów szeroko rozpiętymi ramionami wzywa młodzież słowami legionisty:

„Młodzieży Polska patrz na ten krzyż!
Legiony Polskie wzniosły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny i zwały,
Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!"

poprzez pola walk i etapów legionowych do Worochty, gdzie znajduje się meta Marszu, gdzie biegną patrole, wykazujące swą tężyznę i wytrzymałość.

O wielkiej popularności i zrozumieniu celu tej imprezy na terenie całej Rzeczypospolitej, świadczy najlepiej w każdym roku liczniejszy udział patroli o coraz lepszym przygotowaniu sportowym i strzeleckim, oraz tłumy publiczności, przybywające do Worochty w dniu zakończenia Marszu.

Dzień ten przeradza się w prawdziwą uroczystość nie tylko sportową, ale i głęboko patriotyczną.

PRACE i DOROBEK ROLNICZY

w powiecie zborowskim.

W Zborowie obradował ostatnio Powiatowy Komitet do spraw młodzieży wiejskiej, rozpatrując sprawozdania dotychczasowej pracy i dorobku w dziedzinie Przysposobienia Rolniczego. Stwierdzono postęp prac i nakreślono plan działania na rok obecny.

Komitet zajął stanowisko, że **należy skierować cały wysiłek**

dla pogłębienia pracy

w już istniejących zespołach. Budżet na rok 1939/40 na prace młodzieżowe ustalono na kwotę ponad 5.000 złotych.

Niemal równocześnie obradowała pod przewodnictwem starosty p. **Pawlikowskiego** Powiatowa Komisja Rolna. W obradach wzięli udział: delegat Urzędu Wojewódzkiego inż. **Kliszcz,** oraz przedstawiciele urzędów i instytucyj rolnych, a wreszcie przedstawiciele organizacyj gospodarczych.

Stwierdzono konieczność

koordynacji zabiegów

wszystkich zrzeszeń gospodarczych. Komisja Rolna opracowała duży program pracy, wyrażający się w przeprowadzeniu w okresie zimowym szeregu kursów gospodarczych, fachowych, jak: hodowlano-mleczarski, weterynaryjny, hodowli trzody, rolniczy, sadowniczy, higieny itp. Kursów tych odbędzie się w najbliższym czasie około sto. Zwrócono uwagę na potrzebę kursów, specjalnie dla gospodyń wiejskich w dziale gospodarstwa domowego, kroju, szycia itp.

Do szkoły rolniczej w Olesku wysłano 15 stycznia br. trzy dziewczęta, a do Uniwerysytetu Wiejskiego w Ohladowie czterech chłopców, przy pomocy funduszów powiatowych. Do tych uczelni w bieżącym roku zostaną wysłane jeszcze trzy osoby.

Specjalną troską otoczone będą gospodardarstwa scalone - osadnicze,

aby im nadać właściwy kierunek gospodarowania. Tutaj prace pójdą w kierunku dopilnowania właściwego zakładania budynków gospodarskich, gnojowni, sadów i t. p.

Ochrona roślin prowadzona będzie przy pomocy odpowiednich środków chemicznych i stosowania **walki z chwastami** przy pomocy młodzieży i dziatwy.

W powiecie zborowskim zostaną założone

dwie rozmnażalnie zbóż

odmianowych, kwalifikowanych. Dla zbytu ziemiopłodów wybudowany będzie magazyn zbożowy centralny dla powiatu i filie magazynów rejonowych.

Zagospodarowanie łąk w oparciu o kredyt łąkarski, dokonane zostanie w czterech gromadach. Zakładanie sadów prowadzone będzie w myśl wytycznych Lwowskiej Izby Rolniczej tylko w gospodarstwach scalonych.

Dalsze plany przewidują **uprawę konopi** na zielono, lnu itp. Postanowiono rozszerzyć hodowlę zwierząt gospodarskich, w najbliższym czasie uruchomiona będzie źrębięciarnia w Hodowie.

W dziale prac melioracyjnych

przeprowadzone będą roboty dla odwodnienia łąk i podwyższenia ich wydajności.

Nieużytków zalesionych zostanie 3 hektary, przy zapotrzebowaniu 30.000 sadzonek.

W Zborowie zostanie zorganizowana **lecznica zwierząt.**

Preliminarz budżetowy na realizację powyższych poczynań w r. 1939/40 uchwaliła Komisja w globalnej sumie 24.354 zł.

Nominacje w Okręgu Tarnopolskim O.Z.N.

Wiceprezydent m. Tarnopola, poseł mgr **Pawłowski** został powołany na stanowisko okręgowego kierownika samorządowej akcji wyborczej.

Stanowisko przewodniczącego O0bwodu Tarnopolskiego objął p. Mikołaj **Terlecki,** naczelnik Urzędu Skarbowego w Tarnopolu. Zastępcą przewodniczącego Obwodu Tarnopolskiego został p. Zdzisław **Myśliński,** zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Tarnopolu.

P. Eugeniusz **Kopeć,** naczelnik Wydziału wojskowego w Tarnopolu, został powołany na stanowisko przewodniczącego Okręgowego Biura Studiów, a p. dr Tadeusz **Ladenberger,** profesor II. państwowego Gimnazjum męskiego w Tarnopolu, na stanowisko okręgowego redaktora prac Biura Studiów.

P. Antoni **Szmilewski,** emerytowany profesor gimnazjalny, objął stanowisko okręgowego kierownika Oddziału spraw Ruchu zawodowo-gospodarczego.

P. Zbigniew **Bigo,** urzędnik Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, objął stanowisko okręgowego kierownika Służby Młodych O. Z. N. w Tarnopolu.

Imprezy narciarskie.

Dnia 26 stycznia br. w okolicy Orowa odbędzie się narciarski mecz międzymiastowy **Borysław — Drohobycz — Sambor,** organizowany przez Sekcję Narciarską P. T. T. w Drohobyczu.

W dniach 28 i 29 stycznia br. odbędą się międzysekcyjne **zawody o Puchar Bieszczad,** urządzane przez Sekcję Narciarską P. T. T. we Lwowie.

W dniu 26 lutego br. odbędzie się Międzynarodowy konkurs skoków **w Brzuchowicach,** organizowany przez tę samą Sekcję.

„OPŁATEK" W OTTYNIOWICACH.

W dniu 8 stycznia 1939 r. odbyła się uroczystość „opłatka" w Czytelni T. S. L. w Ottyniowicach, powiat Bóbrka. Na uroczystość przybyli goście z Chodorowa, którzy łamiąc się opłatkiem z zebranymi licznie członkami Czytelni składali sobie wzajemne szczere życzenia, m. in. aby Ottyniowice jaknajprędzej dokończyły budowę kościoła i się stały samodzielną parafia. Po przemówieniu ks. J. **Zakrzewskiego i przewodniczącego koła T. S. L.** — zabrał głos prezes Czytelni p. **Ermel,** który zapewniał, że budowa kościoła wkrótce będzie ukończona i Dom ludowy powstanie, skoro tylko dalej będzie panować współpraca i wracać będą do swoich zruszczeni Polacy.

CORAZ WIĘKSZY RUCH TURYSTYCZNY

W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM.

W roku 1938 zwiedziło teren województwa tarnopolskiego turystów i wycieczek w łącznej ilości 24.795 osób, pozostawiając dochód około 312.000 zł., przy czym największe nasilenie wykazały powiaty: **zaleszczycki, borszczowski, trembowelski i złoczowski.**

Spośród turystów było 148 osób z zagranicy, głównie z krajów sąsiednich, oraz z Francji, Kanady, Stanów Zjednoczonych itp.

W tym samym czasie przebywało w województwie tarnopolskim 10.905 letników i kuracjuszy, pozostawiając dochód około 1,060.000 złotych.

Pątnicy i wycieczki pielgrzymów, pochodzące głównie z okolicy miejsc odpustowych i z terenu województwa tarnopolskiego, liczyły w roku sprawozdawczym 181.400 osób, pozostawiając dochód w kwocie około 104.000 zł.

O ile chodzi o turystykę wodną na Dniestrze i rzekach podolskich, to przepłynęło w tym czasie (głównie Dniestrem) 1.639 kajaków, łodzi motorowych i żaglowych, z załogą 3.130 osób.

Przytoczone wyżej dane świadczą o możliwościach rozwojowych ruchu turystycznego, letniskowego w województwie tarnopolskim, który w ciągu okresu czteroletniego wzrósł przeszło dwukrotnie pod względem frekwencji i pozostawionego dochodu.

Minister Beck u kanclerza Hitlera.



W drodze powrotnej z odpoczynku świątecznego na południu Francji, do kraju, p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przybył do rezydencji kanclerza Hitlera w Obersalzbergu, gdzie, powitany u wejścia do Berghofu przez Kanclerza, odbył z nim trzygodzinną konferencję. W rozmowie kanclerza Hitlera z ministrem Beckiem uczestniczyli ze strony polskiej: ambasador R. P. w Berlinie Lipski, oraz szef gabinetu ministra Becka hr. Łubieński, zaś ze strony niemieckiej: minister Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke.

Zdjęcie fotograficzne, powyżej zamieszczone, przedstawia moment, gdy kanclerz Hitler wita ministra Becka, przybyłego do Obersalzbergu.

Pożegnanie inż. B. Paszyńskiego dyrektora Lasów Państwowych.

Onegdaj odbył się we Lwowie „Opłatek", urządzony przez „Rodzinę Leśnika". Tradycyjna ta uroczystość była obchodzona wyjątkowo nader uroczyście. W dniu tym bowiem odbyło się w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lwowskiego pożegnanie p. dyrektora inż. **Bronisława Paszyńskiego,** który został mianowany dyrektorem Lasów Państwowych w Radomiu.



Dyrektor inż. B. Paszyński.

Na pożegnanie przybyli urzędnicy lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i przedstawiciele niemal wszystkich jednostek administracyjnych, podległych Dyrekcji, dając w ten sposób dowód wielkiego przywiązania do osoby p. inż. Paszyńskiego, który, pracując ostatnio przez szereg lat na stanowisku kierownika Biura Organizacji i Inspekcji, **potrafił pozyskać sobie serca wszystkich pracowników.**

Duża sala Świetlicy „Rodziny Leśnika" z trudem pomieściła przeszło 150 uczestników pożegnania. W imieniu wszystkich pracowników Dyrekcji i terenu przemówił p. Emil **Dziejowski,** wręczając dyr. inż. Paszyńskiemu zamiast podarunku, składanego zazwyczaj przy tego rodzaju okazjach — **czek na 600 zł z prośbą o przeznaczenie tej kwoty na cel społeczny, jaki dyr. inż. Paszyński uzna za odpowiedni.**

W dalszym ciągu żegnali p. dyrektora w gorących słowach: insp. Jerzy **Śladek** w imieniu Biura Organizacji i Inspekcji oraz wszystkich kierowników Biur i Oddziałów, nadleśniczy inż. Jakub **Jakubowicz** imieniem pracowników z terenu i p. Ottokar **Morawetz** imieniem woźnych. Wszyscy mowcy podkreślili dobroć, głęboką wiedzę i takt dyr. inż. Paszyńskiego, który, jako wymagający ale wyrozumiały zwierzchnik, potrafił zawsze wnikać w istotę zagadnień i znaleźć najłatwiejszy sposób ich realizowania.

Równocześnie z pożegnaniem dyr. inż. Paszyńskiego, członkowie „Rodziny Leśnika" żegnali także przewodniczącą lwowskiego Koła „Rodziny Leśnika" p. **dyrektorową Paszyńską.** Z ramienia Zarządu Koła przemówił mgr Wacław **Turski,** który, wręczając wiązankę róż, wskazał na wielkie zasługi p. dyr. Paszyńskiej, położone w organizacji lwowskiego Koła i złożył jej życzenia owocnej pracy na nowej placówce.

Życzenia przy opłatku złożył pp. Paszyńskim gospodarz Świetlicy mgr Tadeusz **Zawistowski.**

Dyr. inż. **Paszyński** podziękował wszystkim za okazane mu wyrazy przywiązania, zaznaczając, że miły i sympatyczny stosunek podwładnych do jego osoby ułatwiał mu zawsze konsekwentne przeprowadzenie planów. Inż. Paszyński podkreślił, że nie zapomni lat spędzonych w Dyrekcji Lwowskiej i będzie zawsze wspominał kolegów i współpracowników z Lwowskiej Dyrekcji, jako najlepszych towarzyszy pracy.

Dyrektor inż. Paszyński z otrzymanej kwoty 600 zł przekazał kwotę 100 zł dla Sekcji zdrowotno-wypoczynkowej, na **umożliwienie sanatoryjnego leczenia** w Zakopanem, zagrożonego chorobą płuc członka lwowskiego Koła „Rodziny Leśników". Kwotę zaś 500 zł przeznaczył na utworzenie **czterech jednorocznych stypendiów** dla najbiedniejszych i najpilniejszych dzieci gajowych, umieszczonych w bursach „Rodziny Leśnika" w Dobromilu i Stanisławowie.

Wśród serdecznego nastroju pożegnanie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. Wszyscy obecni zrozumieli, jak serdeczne węzły prawdziwej sympatii łączą ich z odchodzącym p. Dyrektorem.

Jednocześnie z żalem, przepełniającym serca zebranych, łączyła się jednak radosna duma, że tak ważne stanowisko Dyrektora Lasów Państwowych zostało powierzone leśnikowi lwowskiemu.

Wady szkolnictwa.

Szkoła tania — w zasadzie drogą szkołą.

Z blisko miliona dzieci, rozpoczynających corocznie naukę w szkole powszechnej, zaledwie jedna trzecia dochodzi do 6-go oddziału.

Młodzież miejska w znacznej większości kończy pełną szkołę powszechną. Natomiast spośród dzieci małorolnych to elementarne, **zapewnione ustawą, wykształcenie otrzymuje zaledwie 17 proc. tych, którzy rozpoczęli naukę.**

Przyczyną tego jest, że o ile szkoła 7-oddziałowa znajduje się w prawie każdym miasteczku, o tyle na wsi należy ona do rzadkości.

Najczęściej spotykaną na wsi jest szkółka 4-oddziałowa, gdzie jeden nauczyciel naucza często po 100 lub więcej dzieci.

W tej samej klasie prowadzi on jednocześnie lekcję dla uczniów czterech pierwszych oddziałów. Gdy jedni przerabiają po cichu zadania, drudzy słuchają wykładu nauczyciela.

Nic dziwnego, że w takich warunkach nauka nie może dać odpowiednich wyników. Zdobyte wiadomości nie zostają odpowiednio ugruntowane. **Uczniowie wkrótce po wyjściu z takiej szkoły, zapominają wszystko, czego się w niej nauczyli — stają się znów analfabetami.** Kapitał włożony przez państwo i społeczeństwo w ich szkolenie oraz wysiłki nauczyciela idą na marne. Szkoła, której zorganizowanie stosunkowo tanio kosztuje, staje się w konsekwencji szkołą drogą.

Młodzież wiejska garnie się chętnie do nauki. Chłop coraz lepiej zdaje sobie sprawę ze znaczenia i korzyści, jakie mu daje szkoła. **Nie stać go jednak na to, by utrzymywać dziecko w miasteczku, gdzie znajduje się pełna szkoła powszechna.**

Trzeba mu zatem tę szkołę udostępnić, trzeba stworzyć na wsi gęstą sieć szkół wysoko zorganizowanych. Zwłaszcza, że te szkoły, których powstawanie jest związane ze znacznymi kosztami, w praktyce okazują się tańsze — **uwalniają Państwo od konieczności prowadzenia kursów dokształcających i zmniejszają odsetek wtórnych analfabetów.**

SZKOŁA RZEMIOSŁ I BURSA

Zakładów Salezjańskich we Lwowie.

Upamiętnienie dwudziestej rocznicy Niepodległości i Obrony Lwowa ma nastąpić przez wybudowanie Żywego Pomnika w postaci Szkoły Rzemiosł i Bursy dla opuszczonej, ubogiej młodzieży — Zakładów Salezjańskich przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie.

Intencją jest, by Zakład, rozpoczęty w dwudziestolecie Obrony Lwowa, oddać do użytku w roku 1940 tj. w sześćsetlecie przynależności Lwowa do Polski.

Opiekę na Zakładem powierzono Księżom Salezjanom, którzy wykazali w tym względzie na innych terenach olbrzymie sukcesy. Celem Zakładu jest kształcenie doskonałych rzemieślników, którzyby, po ukończeniu Szkoły Rzemiosł, zakładali samodzielne warsztaty pracy — bastiony polskiego mieszczaństwa na ziemiach południowo-wschodnich Polski.

Kosztorys budowy Zakładu oblicza się na około 800.000 złotych. Księża Salezjanie oddają pod budowę grunt wartości około 100.000 zł, ponadto zobowiązują się dostarczyć wewnętrznego urządzenia Bursy, Szkoły i Warsztatów. Zebranie funduszów na budowę gmachu ciąży na społeczeństwie polskim.

W celu zebrania koniecznych funduszów na budowę tego Zakładu — Żywego Pomnika Obrony Lwowa, Komitet Obywatelski zwraca się z apelem publicznym o **składanie ofiar na cel powyższy.**

Nazwiska ofiarodawców będą upamiętnione w **Złotej Księdze Zakładu.** Ofiarodawcy, którzy złożą conajmniej 1.000 zł staną się fundatorami Zakładu, a ich **nazwiska będą uwidocznione na tablicy,** która będzie wmurowana w Zakładzie. Wszystkim ofiarodawcom, którzy złożą ofiary w kwocie conajmniej 25 złotych, przesłane będą gwoździe pamiątkowe.

Z Wojewódzkiej Rady

Funduszu Pracy w Stanisławowie.

W Stanisławowie odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wicewojewody dr **Seydlitza.** Poruszono cały szereg spraw robotniczych. Ze sprawozdań wynikało, że w roku budżetowym 1937/38 było zatrudnionych przeciętnie 650 robotników na robotach, finansowych przez Fundusz Pracy. Wydatkowano na robociznę ponad 300.000 złotych. Przeciętny zarobek robotnika wynosił 4 zł. dziennie.

Plan akcji Pomocy Zimowej przedstawia się następująco: przyjęto jako przypuszczalną liczbę rodzin bezrobotnych, która powinna być objęta akcją Pomocy Zimowej, 5.000 rodzin miesięcznie.

Przewidywany koszt pomocy rodzinom w okresie akcji wyniesie 422.000 zł. Do tego dochodzi przewidywana pomoc w formie dożywiania dzieci w kwocie 210.000 złotych, co razem czyni 632.000 zł.

Przyjęto sprawozdanie z uznaniem, jako celowe i odpowiadające nakazowi chwili. Cyfry powyższe dotyczą odcinka robotniczego. Z ramienia Z. P. Z. Z. województwa stanisławowskiego w skład Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy wchodzą: prezes p. **Ochman,** sekretarz p. **Czernikowski,** w skład Komisji zatrudnienia wchodzi p. Jan **Rolny** (Gazownia — Stanisławów).

Polski samolot popularny R W D 16

w eksploatacji tańszy od samochodu.

Lotnictwo jest u nas popularne od dawna, od chwili powstania polskiego lotnictwa. Latanie zaś, mimo wielkiego zapału wśród młodzieży i dużych starań ze strony organizacyj lotniczych, jest mało popularne, gdyż dotychczas było niedostępne dla szerszych mas. Główną zaporą, która nie dopuszczała młodzieży do szeregów lotniczych, **był drogi sprzęt i wysokie koszty jego używalności.**

Nie mieliśmy taniego popularnego samolotu sportowego. Wprawdzie Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, wypuszczając szereg typów swych słynnych RWD, przyczyniły się bardzo do rozwoju lotnictwa sportowego, jednak najtańszy dotychczas polski samolot szkolny RWD 8 nie spełniał całkowicie roli samolotu popularnego. Był za drogi.

W ciągu ostatnich kilku lat DWL pracowały nad budową taniego samolotu popularnego, który by udostępnił lotnictwo jak najszerszym masom młodzieży. Praca dała pożądane wyniki: **Doświadczalne Warsztaty Lotnicze zbudowały kilka nowych typów RWD, wśród których na szczególną uwagę zasługuje samolot RWD 16. Samolot popularny — dobry, tani, o bardzo małych kosztach utrzymania i sprzedawany dzięki poparciu LOPP na bardzo dogodnych warunkach.**

Samolot RWD 16 jest dwuosobowym dolnopłatem, wolnonośnym, z silnikiem polskim „Avia 3", o mocy 64 KM. Konstrukcja samolotu jest całkowicie drewniana.

W wygodnej limuzynie miejsca znajdują się obok siebie. Dzięki umieszczeniu siedzeń blisko krawędzi natarcia skrzydeł osiągnięto bardzo dobrą widoczność z obu miejsc. Charakterystyka samolotu RWD 16: rozpiętość 11 m, długość 7,8 m, wysokość 2,27 m, powierzchnia nośna 14,8 m kwadratowych.

Ciężar samolotu w locie 610 kg, ciężar użyteczny 240 kg. Z silnikiem „Avia" o mocy 64 KM największa szybkośść tego samolotu wynosi około 170 km na godz., szybkość podróżna — 146 km na godz. Zasiąg około 800 km. Jest to więc **pełnowartościowy samolot sportowo - turystyczny, szybki i o dużym zasięgu.**

Najważniejszą rzeczą jest tu jednak cena i koszty utrzymania. Rzeczywista cena samolotu RWD 16 z silnikiem „Avia" wynosi 17.800 zł — w tym płatowiec 11.800 zł, silnik 6000 zł.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, realizując rzucone hasło: uczmy się latać i pragnąc udostępnić ten samolot osobom prywatnym, wypożycza bezpłatnie każdemu z nabywców prywatnych silnik. Nabywca samolotu płaci więc tylko za płatowiec 11.800 zł. Po zwrocie 20 procent tej sumy z podatku dochodowego, samolot RWD 16 kosztuje więc tylko 9.500 złotych, płatnych w 18 datach miesięcznych.

Koszty eksploatacji samolotu RWD 16 są mniejsze niż utrzymanie samochodu. Na 100 km samolot ten zużywa tylko 10 litrów benzyny, co na jedną osobbę wynosi zaledwie 3 zł. Poza tym nabywca otrzymuje bezpłatnie: benzynę na 50 godzin lotu rocznie, obsługę i konserwację samolotu w aeroklubach lub ośrodkach P. W. Lotn. oraz wyszkolenie w pilotażu nabywcy lub osoby przez niego wskazanej.

Niska stosunkowo cena samolotu i tak duże ułatwienia w jego używalności niewątpliwie przyczynią się do powstania prywatnego lotnictwa sportowo-turystycznego, którego dotychczas w Polsce nie było. Prywatnych właścicieli samolotów było zaledwie kilku.

Jeszcze tańszym samolotem jest ewolucja motoszybowca „Bąka". Jest to samolot słabosilnikowy, wyposażony w silnik o mocy 30 KM. Szybkość przelotowa tego samolotu około 110 km na godz. Po zwrocie podatku i wypożyczeniu silnika przez L. O. P. P. samolot ten kosztuje 6.200 złotych.

Te dwa tanie samoloty z pewnością wkrótce przyczynią się do spopularyzowania lotnictwa silnikowego.

Informacyj szczegółowych w sprawie nabywania tych samolotów udziela Komitet Żwirki i Wigury przy zarządzie głównym LOPP.

OBDAROWANIE DZIECI W CHODOROWIE.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku urządziła „Rodzina Kolejowa" w Chodorowie obdarowanie ubogiej dziatwy licznymi podarunkami w postaci ubrań, obuwia i książek. Zasługę w tej akcji położył p. **Klimaszewski,** zawiadowca stacji w Chodorowie, wielki miłośnik dziatwy, to też obdarowane dzieci, jak też pracownicy kolejowi za pośrednictwem WSCHOD-u składają p. Klimaszewskiemu serdeczne podziękowanie.

PRZYKŁAD KONSOLIDACJI POLSKIEJ

W TARNOPOLU.

W Tarnopolu utworzył się jeden Polski Komitet Wyborczy, który jest znakomitym przykładem i aktualną dyrektywą w związku z wyborami samorządowymi.

Skład polskiego Komitetu Wyborczego w Tarnopolu jest następujący:

Komisja mandatowa: przewodniczący prezydent miasta Stanisław **Widacki,** członkowie: Mieczysław **Białkowski,** Antoni **Gania,** Jan **Hapanowicz,** Eugeniusz **Kopeć,** Ludwik **Lubelski,** Władysław **Łuczyński,** Alojzy **Samborski,** Zofia **Stofflowa,** Mikołaj **Terlecki,** Zofia **Voglowa,** ks. Apolinary **Wałęga,** Jan **Szumski,** dr Kazimierz **Świrski.**

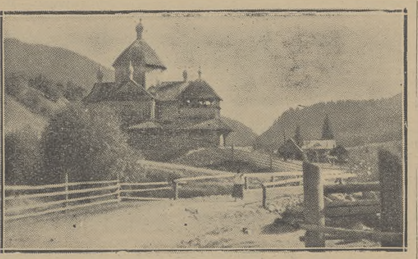
Komisja organizacyjna: przewodniczący, emerytowany naczelnik Wydziału Wojew. Bogumił **Gergowicz,** członkowie: Adolf **Galant,** Zygmunt **Preyzner,** Jan **Tustanowski,** Adam **Paciorek,** Karol **Skowron.**

Komisja propagandowa: przewodniczący Józef **Czabanowski,** emerytowany dyrektor szkoły, członkowie: Zbigniew **Bigo,** Karol **Halski,** Adam **Przyboś** i Julian **Schab.**

Komisja finansowa: przewodniczący Roman **Voit,** dyrektor Oddziału Banku Polskiego, członkowie: Al. **Czerny,** Bronisław **Szozda,** inż. Bronisław **Sawicki,** Lubomir **Ostrowski.**

W Tarnopolu będą wystawione trzy listy wyborcze: polska, ukraińska i żydowska.

Polski Komitet Wyborczy wydał odezwę, wzywającą do aktywności wszystkich Polaków dla zdobycia większości polskiej w Radzie Miejskiej.



Widok na Rajfałowę, przez którą będzie prowadziła trasa tegorocznego Zimowego Marszu Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w dniach od 2 do 4 lutego br.

POŚWIĘCENIE GMACHU BURSY SZKOLNEJ W TURCE.

W Turce Zarząd Główny TSL. ze Lwowa wybudował kosztem około 80.000 zł. bursę dla młodzieży szkolnej. Bursa będzie mogła pomieścić 40 chłopców. Gmach tej bursy to jeden z najpiękniejszych budynków w Turce, jest zbudowany w stylu nowoczesnym, posiada własne urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, oddzielne sale na sypialnie, uczelnię, bibliotekę, jadalnię, natryski, bieżącą wodę zimną i ciepłą, pokoje dla służby itd. Uroczyste poświęcenie budynku bursy odbyło się w obecności przedstawicieli władz i urzędów.

PÓŁKOLONIE ZIMOWE W STANISŁAWOWIE.

Staraniem „Rodziny Rezerwistów" urządzono w Stanisławowie dwutygodniową półkolonię dla 50 dzieci Rezerwistów. W dniu zakończenia półkolonii, dzieci zostały obdarowane ciepłym obuwiem.

Honorowa Złota Odznaka

Związku Szlachty Zagrodowej.

Zarząd Główny Związku Szlachty Zagrodowej w uznaniu zasług położonych dla obudzenia ducha polskiego i szerzenia kultury wśród szlachty zagrodowej Podkarpacia i Kresów wschodnich, postanowił nadać Honorową Złotą Odznakę Związku Szlachty Zagrodowej osobom, które zaskarbiły sobie wdzięczność szlachty zagrodowej. Odznakę otrzymali m. i.: Maria **Głuchowska,** Aleksandra **Pasławska,** Maria **Rodziewiczówna,** Zofia **Kossak-Szczucka,** pułk. dypl. Heliodor **Cepa,** pułk. K. K. Michał **Grossek,** pułk. Bogusław Kunc, prof. Antoni **Ossendowski.**

Petlikowce Stare obok Buczacza - to Lisków Podolski.

Powiat buczacki mocno ucierpiał podczas wojny światowej a Petlikowce Stare, część składowa powiatu, nosi do dnia dzisiejszego ślady, mówiące chyba najlepiej o rozmiarach zniszczenia wojennego. Z zawieruchy wojennej pozostała w całości tylko szkoła, natomiast drewniany kościół spłonął a sama wieś przedstawiała niezbyt miły widok dla oka.

Gdy nastały warunki swobodnego rozwoju i spokojnej pracy: wieś zaczęła odbudowywać się. Odbudowa pochłonęła całe zainteresowanie tak, że sprawy ogólne zeszły automatycznie na plan drugi, w cień chwilowego zapomnienia. Kiedy w przybliżeniu uporządkowano własne mieszkania i zabudowania gospodarcze, kiedy wieśniak dostatecznie zagospodarował się, poczęto myśleć i rozprawiać, że przydałoby się to, tamto i owo.

Szkołę odrestaurowano, sprawiono urządzenia wewnętrzne, co umożliwiło normalną pracę zarówno dziatwie jak i nauczycielstwu. Skromny kościółek okazał się za małym i za ubogim dla tak dużej wsi. **Postanowiono więc wznieść piękną i okazałą świątynię Bożą.** Zewsząd poczęły napływać liczne dary pieniężne i w naturze i niebawem stanął przepiękny, monumentalny w nowoczesnym stylu kościół na miejscu dawnego lecz jest nieco cofnięty do tyłu tak, że przed bramą powstały tarasy opadające ku szosie a piękne otoczenie razem z budowlą tworzą wspaniałą całość.

Naprzeciw kościoła jest zbudowana **Ochronka** z ogrodem i budynkami gospodarskimi.

Po odnowieniu szkoły i zbudowaniu kościoła i ochronki, sama rzeczywistość wskazała konieczność, stworzenia ośrodka, który jeszcze bardziej połączyłby wszystkich. Ośrodkiem tym jest **Dom Ludowy.** Dobra inicjatywa znalazła zrozumienie wśród ludu i u władz naszych a rada gminna, widząc potrzebę i celowość takiej placówki, ofiarowała teren pod budowę zaś płynące ofiary pieniężne i w naturze, przyczyniły się do szybkiego wznoszenia budowli. Powstał Dom Ludowy, jeden z największych i najpiękniejszych w województwie.



Petlikowce Stare: 1) Budynek Mleczarni. 2) Nowy kościół. 3) Dom Ludowy.

Poza salą teatralną i ubikacjami, przeznaczonymi dla organizacyj takich jak Straż Pożarna, Strzelec, Organizacje Rolnicze chwilowo znalazł tu pomieszczenie Urząd pocztowo - telekomunikacyjny, Kasa Stefczyka i Mleczarnia.

Kasa Stefczyka, instytucja kredytowa, niejednokrotnie ratowała i ratuje drobnego rolnika w jego ciężkiej doli.

Mleczarnia stała się źródłem dobrego dochodu dla drobnego rolnika, któremu przyszła z pomocą, gdyż o raz dostarczone mleko do mleczarni, wcale nie troszczył się dostawca: bo troski te stawały się automatycznie udziałem instytucji. Rolnik uzyskuje dobrą cenę, przy zupełnym zapewnieniu, że za dostarczony nabiał otrzyma najwyższą zapłatę. W chwili powstania spółdzielni mleczarskiej — komórki Małopolskiego Związku Mleczarskiego, liczy ona zaledwie 15 członków, dzisiaj — 3500, przerabiała wówczas do 100 litrów mleka dziennie a dziś około 6 tysięcy. W okresie swego 10-cio letniego istnienia przerobiła mleczarnia 7 milionów litrów mleka na 350 tysięcy kilogramów masła. Za dostarczony nabiał wypłacono w całym okresie istnienia prawie jeden milion złotych. Należy zaznaczyć, że na przestrzeni swego istnienia, przeżyła instytucja na równi z innymi ogólno - światowy kryzys gospodarczy, który chyba nie był bez znaczenia dla jej rozwoju. Fundusze zasobowe osiągnęły obecnie wysokość 14 tysięcy zł.

Rozwijająca się mleczarnia musiała zmienić technikę przeróbki z ręcznej na mechaniczną. **Wzniesiono więc osobny budynek,** który pomieścił nowoczesne elektrycznością poruszane urządzenia mleczarskie. Mleczarnia poza głównym produktem — masłem, wyrabia sery szlachetne i kazeinę, wyjściowy surowiec do produkcji lanitalu. Budowę zmechanizowanej mleczarni umożliwił niskoprocentowy i długoterminowy kredyt Państwowego Banku Rolnego.

W podziemiach Domu Ludowego **zainstalowano urządzenia łazienek** — kilka wanien i natryski a zarazem niska cena za kąpiele pozwala rolnikowi na korzystanie z tych urządzeń. Przy Domu Ludowym stworzono również **orkiestrę dętą,** która w czasie każdej uroczystości, przyczynia się do podniesienia wspaniałości i atrakcyjności urządzanych imprez.

Zniszczony odcinek drogi, łączący dwie szosy, wojewódzką i powiatową, **otrzymał twardą nawierzchnię** a znajdujący się na tym odcinku most na rzece Strypie, został zupełnie przebudowany.

Ostatnio — bo w lecie ubiegłego roku **zelektryfikowano wieś.** Z elektryczności poza kościołem, Domem Ludowym, Mleczarnią i inteligencją, korzysta również rolnik, nie rzadko widzi się zaprowadzoną instalację w budynkach gospodarskich i oborach. Niebawem będą poruszane elektrycznością różne maszyny rolnicze, jak młockarnie, sieczkarnie, wialnie i inne.

To jest dorobek dwudziestu lat Niepodległości, dorobek, jak na stan majątkowy tego województwa — duży, ale nie kończący się tymi osiągnięciami. W listopadzie poświęcono zmechanizowaną mleczarnię, a już poczyniono odpowiednie kroki, celem stworzenia nowej instytucji — **piekarni związkowej** wraz z młynem, który ma zaspokoić potrzeby piekarni. Już projektuje się z wiosną przyszłego roku rozgałęzienie istniejącej sieci oświetleniowej na długości 4 kilometrów, do **wsi Osowiec.** Również w obecnym roku zostanie otwarty ośrodek zdrowia, który będzie obsługiwał całą gminę z przynależnymi gromadami.

Dla całokształtu koniecznym jest podkreślenie zasług inteligencji a szczególnie nauczycielstwa, które dużo włożyło energii i wytężonej pracy, której rezultaty dziś oglądamy.

Zapewne niejednego z Państwa uderzy brak nazwisk ludzi tam pracujących. Tak, to jest naprawdę dziwne — ale oni sami specjalnie zaznaczyli sobie, aby o nich nic nie wspominać. Mówią oni, to przecież jest takie nie istotne — praca i fakty są najważniejsze a nagroda za pracę to właśnie te dzieła, które napełniają nasze serca dumą i radością. O zapłatę i wyróżnienie nie będą się tacy ludzie starać, jeżeli im się należy — to odpowiednie czynniki państwowe same dobrze to ocenią i już oceniły, nadając Krzyże Zasługi za pracę dla dobra Państwa.

Dobry projekt, i chęć do pracy, znajdywała zawsze szczere zrozumienie i poparcie starosty p. Adama **Fedorowicza,** który jak dobry Duch patronuje tym ludziom dobrej woli.

Petlikowce Stare jako gmina zbiorowa, świecą dobrym przykładem gromadom i całemu powiatowi. Z wiosną br. **Osowce** przystępują do budowy nowej siedmioklasowej szkoły, kosztem 100 tysięcy zł.

Petlikowce Stare dobrze wypełniają wskazania Marszałka Polski Śmigłego Rydza i wznoszą Polskę wzwyż na odcinku gospodarczo - kulturalnym.

P. M.

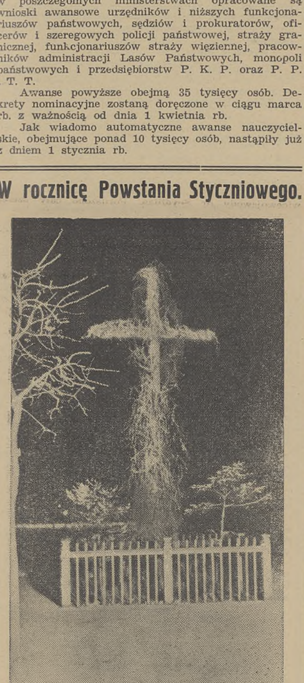
35 tysięcy awansów urzędniczych od 1 kwietnia.

Zgodnie z zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów w poszczególnych ministerstwach opracowane są wnioski awansowe urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej, funkcjonariuszów straży więziennej, pracowników administracji Lasów Państwowych, monopoli państwowych i przedsiębiorstw P. K. P. oraz P. P. i T. T.

Awanse powyższe obejmą 35 tysięcy osób. Dekrety nominacyjne zostaną doręczone w ciągu marca rb. z ważnością od dnia 1 kwietnia rb.

Jak wiadomo automatyczne awanse nauczycielskie, obejmujące ponad 10 tysięcy osób, nastąpiły już z dniem 1 stycznia rb.

W rocznicę Powstania Styczniowego.



Krzyż Traugutta na Cytadeli Warszawskiej. Wiecznie żywy symbol męczeństwa bohaterów Powstania Styczniowego.

Nowy wykaz upominków WSCHOD-u podwyższony do 500 premij.

Rozdawnictwo dorocznych premij dla Prenumeratorów WSCHOD-u opóźniło się cokolwiek z tego powodu, że wydawnictwo nasze postawiło do dyspozycji Prenumeratorów czterysta premij, a wskutek napływu zgłoszeń nowych Prenumeratorów, **okazało się koniecznym podwyższenie ostatecznej ilości premij: do 500.**

W dzisiejszym numerze WSCHOD-u podajemy nowy, dokładny spis premij, z uwzględnieniem zwiększonej ilości dorocznych upominków, które w tym roku wynoszą 500.

Podwyższenie ilości premij do 500 spowodowje również pewne opóźnienie w technicznym rozdziale premij.

Z ogólnej liczby premij, **pierwsza setka dorocznych upominków WSCHOD-u doręczona będzie Prenumeratorom w połowie lutego br.** Szczegóły techniczne rozdziału 500 premij podamy jeszcze w następnym numerze.

Spis 500 premij WSCHOD-u jest następujący:

Nr 1. Bezpłatny przelot samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot" ze Lwowa do Warszawy i z powrotem.

Nr 2—19. Książki: Karol Capek „Hordubal".

Nr 20—34. Książki: Marek Twain „Sekretarz Senatora".

Nr 35—49. Książki: Otto Stemin „Musiałem zabić".

Nr 50—116. Książki: Axel Munthe „Księga o ludziach i zwierzętach".

Nr 117—126. Książki: Albert Schweitzer „Wśród czarnych na równiku".

Nr 127—146. Książki: Courths Mahler: „Dolores".

Nr 147—177. Książki: L. Siemieński „Wieczory pod lipą".

Nr 178—192. Książki: Henry Oyen „Prawo pięści".

Nr 193—212. Książki: E. Curwill „Ferma wymarłych".

Nr 213—218. Książki: Dr Bronisław Pawłowski „Setna rocznica powstania listopadowego" z ilustracjami.

Nr 219—233. Książki: Otto Stemin „Tunel śmierci".

Nr 234—253. Książki: Vicki Baum „Letnia opowieść".

Nr 254—268. Książki: Il Nibur „Świat oszalał".

Nr 269—288. Książki: Karin Michaelis „Małżeństwo Justyny".

Nr 289—293. Książki: Adam Szelągowski „Obrazy z dziejów Polski".

Nr 294—313. Książki: Jeffery Farnol „Biedny milioner".

Nr 314—333. Książki: Wiktor Dzierżykraj-Stokalski „Dzieje jednej partyzantki".

Nr 334—353. Książki: Artur Schroeder „Pani Rokicka".

Nr 354—373. Kasety: 200 sztuk papieru listowego, 200 kopert z Nowej Drukarni Lwowskiej, Lwów, Akademicka 16.

Nr 374—378. Bomboniery z czekoladkami z fabryki cukrów i czekolad „Branka".

Nr 379—383. Książki Wydawnictwa Książnicy Atlas we Lwowie: Schopen — Morze Śródziemne; Ludwig — Nil (w 2 tomach); Wawrzkowicz i Klink — Walczący Lwów w listopadzie 1918 roku; Lehr Spławiński — Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego; Brzeska — Sprawa Gminy Ceynowy.

Nr 384—386. Worki po 5 kilogramów cukru.

Nr 387. Zegar-budzik, zakupiony w firmie Władysław Targalski, Lwów, plac Akademicki 2.

Nr 388—390. Trzy książeczki oszczędnościowe premiowane Pocztowej Kasy Oszczędności, każda z wkładką „szczęścia" piętnastozłotową.

Nr 391—490. Książki: Gaston Chérau „Bohater i maska".

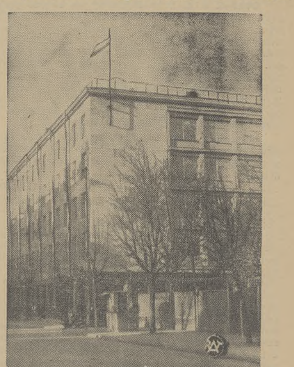
Nr 491—500. Różne książki i inne upominki, które podamy w najbliższym numerze WSCHOD-u.

*

Warunkiem uzyskania jednej z pięciuset premij: jest prenumerowanie WSCHOD-u.

Prenumeratorzy WSCHOD-u zechcą we własnym interesie wpłacić ewentualne zaległości w prenumeracie oraz wpłacić bieżącą prenumeratę tj. co najmniej na luty 1939 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie.



W obecności ministra Kościałkowskiego odbyło się w Wilnie uroczyste poświęcenie nowego gmachu Ubezpieczalni Społecznej, którego zdjęcie fotograficzne powyżej zamieszczamy.

Składanie zeznań do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu i dochodowego.

Izba Skarbowa w Stanisławowie przypomina, że zeznania dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za r. 1938 i zeznania do wymiaru podatku dochodowego na r. 1939 **należy składać w terminie do dnia 1 marca 1939 r.**

Osoby prawne zaś (spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie itp.) powinny złożyć zeznania w terminie **do dnia 1 maja 1939.** Zeznania składa się we właściwych Urzędach skarbowych na specjalnych drukach, które wydają bezpłatnie Urzędy skarbowe. O ile jednak chodzi o spółki akcyjne, bez względu na wysokość kapitału zakładowego lub udziałowego, zaś o spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i inne osoby prawne, których kapitał zakładowy lub udziałowy wynosi najmniej 100.000 złotych, zeznania należy złożyć w Izbie Skarbowej.

W powołanych wyżej terminach **należy wpłacić do Kasy właściwego urzędu Skarbowego połowę podatku dochodowego,** przypadającego od dochodu wykazanego w zeznaniu.

Osoby obowiązane do złożenia zeznań o dochodzie, które nie złożą zeznań w terminie, obowiązane są uiścić połowę podatku, wymierzonego im za rok podatkowy 1938. Bliższe szczegóły w sprawie składania zeznań zawierają osobno ogłoszone obwieszczenia.

W interesie płatników leży terminowe składanie zeznań i uiszczenie wpłat, celem uniknięcia egzekucji i kosztów, połączonych ze ściągnięciem zaległości.

Posiedzenie bilansowe Rady Zawiadowczej P. K. O.

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., która po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1938, zamykający się czystym zyskiem zł 6.133.861.72.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł 59,848.629.59, osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł 1,093.978.831.56.

Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 489.667 sztuk do 3.406.003 sztuki. Ogólny obrót wyniósł złotych: 39,822.317.791.15.

U Księży Salezjanów w Daszawie.

Ognisko kultury polskiej.

WSCHÓD otrzymuje list następujący:

Z radością powitać należy hasła, mające na celu podniesienie żywiołu narodowego, na naszych Kresach.

Ogniskiem promieniującym kulturą jest gimnazjum Księży Salezjanów w Daszawie.

Jestem w Daszawie. Wpadają mi w oczy afisze z ogłoszeniem, że o godzinie 17-tej odegrany będzie w sali Domu Ludowego dramat z czasów prześladowań chrześcijan za cesarza Decjusza Trajana.

No — pomyślałem — ciekawe, jak ci Rzymianie w Daszawie będą wyglądać. Postanowiłem zobaczyć...

Sala wypełniona. Głowa przy głowie, przejście zapchane.

Orkiestra wychowanków Księży Salezjanów rozpoczyna przedstawienie marszem... Dzwonek... rozpoczyna się pierwszy akt. Stylowa dekoracja sceniczna przedstawia ogród rzymski z partykami i posągami. Na tym tle występują aktorzy znakomicie ucharakteryzowani, w wspaniałych barwach i błyszczących kostiumach rzymskich, a co najważniejsze, bardzo dobrze wywiązujący się ze swych ról.

Dramat Wenancjusz (taki jego tytuł), chociaż składał się z pięciu aktów i trwał dwie i pół godziny, wszystkich żywo zainteresował. Przed oczami widzów przesuwały się starożytne typy dostojników i wodzów rzymskich o marsowych rysach i nieugiętych charakterach. Bitne, niezwyciężone legiony rzymskie uzyskały w tym swój prawdziwy obraz. Świat chrześcijański, reprezentowany przez głównego bohatera dramatu Wenancjusza i biskupa miasta Kamerinu skromniejszy jest co do zewnętrznego blasku, lecz góruje siłą moralną i umiłowaniem wieczystej **Prawdy**, wieczystego **Piękna** i **Dobra**.

Ze sceny padają słowa twarde, okrutne, to znowu jasne i dźwięczne, które zapadają w duszach i w każdym człowieku zostawiają swoisty odrębny ślad...

Odrywam na chwilę uwagę od sceny i spoglądam po widzach...

Wszystkie twarze głęboko skupione, oczy błyszczą najwyższym zainteresowaniem, na sali zupełna, wyczekująca cisza. Wśród widzów przeważa młodzież chociaż i starsze społeczeństwo ma licznych przedstawicieli. Wszyscy z największą uwagą śledzą przebieg akcji na scenie; a scena naprawdę spełnia godnie swoje zadanie, bo poucza, wrażliwszemu widzowi wyciśnie łzę z oka, a niekiedy wszystkich do śmiechu pobudzi. Po każdym akcie gromkie, huczne oklaski są zapłatą za przeżyte niecodzienne wrażenia.

W przerwie między aktami przechodzi koło mnie jakiś młody ksiądz. Robię mu miejsce obok siebie. demie, obchody, capstrzyki, przedstawienia są dość Ten dziękując uśmiechem siada.

— Księże szanowny — próbuję nawiązać rozmowę — jak często w Daszawie można trafić na podobne imprezy?

— Proszę pana — odpowiada uprzejmie — trzymamy rękę na pulsie. Każda rocznica narodowa, każde szczególniej ważne dla Polski zdarzenie, każde nasze zwycięstwo, obchodzimy z radością szczerą i głęboką. Wychowankowie nasi poświęcają się dobrowolnie do uświetnienia wszelkich obchodów. Mamy własną orkiestrę, chór a przede wszystkim dużo młodych zapalonych serc i ochoczych rąk, dlatego, akaczęste.

— Od dawna Zakład Salezjański taką pracę podejmuje? — pytam.

— Od przeszło trzydziestu lat — odpowiada ksiądz.

— Jakżeż, to chyba niemożliwe??

Ksiądz uśmiecha się życzliwie i ciągnie dalej:

— Od trzydziestu lat proszę pana, to znaczy od naszego przybycia do Daszawy, praca dla Kościoła Katolickiego i potężnej Polski była bez przerwy kontynuowana. Zakład nasz, mogę sobie z dumą powiedzieć, jest kuźnicą ducha polskiego i tężyzny moralnej. Z naszych byłych wychowanków niektórzy zajmują poważne stanowiska, a wielu zwłaszcza misjonarzy, imię Polski rozsławia poza Jej granicami, na całym świecie. Trzeba Panu wiedzieć, że sławni polscy misjonarze, jak ksiądz Teodor Wieczorek w Hong-Kong w Chinach i ksiądz Leon Piasecki w Asamie są byłymi wychowankami naszego Zakładu. Jest ich jeszcze sporo w Ameryce Południowej, w Brazylii i w Peru.

— Pięknie! — mówię — lecz poza tymi uroczystościami zewnętrznymi...

— Naturalnie! — odgaduje moją myśl inteligentny rozmowca — te uroczystości są tylko oznaką naszej przynależności do Ojczyzny, praca natomiast dla Ojczyzny odbywa się w ramach sal szkolnych nad naszą młodzieżą a dla okolicznych mieszkańców w budowie pięknego kościoła...

Istotnie widziałem ten kościół rano. Mury już wzniesione. Obecnie nakrywają dach blachą. Ten kościół w Daszawie będzie kiedyś prawdziwym monumentem wiary i polskości, z którego nie tylko sama chwała Boża pomnażać się będzie, ale wokoło którego skupiać się może życie polskie z naszymi wspaniałymi tradycjami.

Chciałem jeszcze o coś zapytać uprzejmego księdza, lecz dzwonek ze sceny odwołał go do garderoby teatralnej. Skłonił się tylko na pożegnanie i pobiegł.

Zostałem na sali do końca przedstawienia, z którego odniosłem jak najlepsze wrażenie. Z tych wrażeń i spostrzeżeń nasuwają się pewne refleksje, których nie mogę przemilczeć. Zdarza się bowiem, że ludzie niektórzy, gdy zrobią coś dobrego dla sprawy publicznej, dla Państwa są wychwalani powszechnie, obsypani orderami i odznaczeniami. Słusznie! — Zasłudze należy się uznanie! Lecz jakże wielu jest takich cichych, bezinteresownych obywateli — patriotów, którzy od szeregu lat budują niewzruszone podstawy ducha polskiego i kultury narodowej, którzy z myślą o wielkiej Polsce trudzą się i pracują, a mimo to nie zdobią ich ani ordery, ani odznaczenia, ani może niejednokrotnie należyte uznanie pracy.

Poczucie sprawiedliwości nakazuje nam pomyśleć też o tych cichych a gorących obywatelach, którzy zawsze pracą ofiarną dla polskości uważali za swój największy, najświętszy obowiązek, a nigdy nie oglądali się za nagrodą!

*

Za pośrednictwem **WSCHOD-u** dziękuję uprzejmie Czcigodnym Księżom Salezjanom w Daszawie za mile i pożytecznie spędzony wieczór na imprezie, urządzonej przez Nich w dniu ósmym grudnia.

Uczestnik.

Odznaczenie lwowianina.



St. instr. **St. Koczerski**

Oficer Miejskiej Straży Pożarnej we Lwowie st. instr. Stanisław Kociumbas - **Koczerski,** został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. P. Koczerski jako uczeń VI. gimnazjum lwowskiego brał udział w b. Związku Walki Czynnej i w Związku Strzeleckim. W sierpniu 1914 wyruszył na wojnę, przechodząc likwidację Legionu Wschodniego, a później całą kampanię na froncie wschodnim. Jest obrońcą Lwowa. Na lwowskiej Politechnice studiował mechanikę i ukończył kurs naczelników zawodowych Straży Pożarnych, po odbyciu którego został komendantem Miejskiej Straży Pożarnej w Nowym Sączu, skąd przeszedł do lwowskiej Miejskiej Straży Pożarnej. Jest wykładowcą na kursach L. O. P. P. i P. C. K., zaś na terenie Straży komendantem Koła Związku Rezerwistów.

Podziękowanie.

Podolski Komitet Wystawowy Targów Poznańskich składa, z chwilą likwidacji, najgorętsze podziękowanie wszystkim Władzom, Organizacjom i Instytucjom oraz poszczególnym osobom, które przyczyniły się do **uświetnienia działu Wystawowego z terenu Województwa tarnopolskiego.**

Z Przemyśla.

Na dochód budowy organów w kościele garnizonowym odbył się w sali Oficerskiego Kasyna garnizonowego koncert symfoniczny połączonych orkiestr pułku Strzelców Podhalańskich i pułku Strzelców Lwowskich. Współudział w koncercie wziął por. Edward **Bolesławski** (tenor). Batuta pozostawała w wytrawnych rękach pp. kpt. **Osady** i por. **Holdenmajera.** Program był doborowy.

Polskie Towarzystwo Higieniczne w Przemyślu urządziło w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego zabawę karnawałową, z której czysty dochód przeznaczono na rozbudowę własnego budynku dla kolonii leczniczej w Rymanowie—Zdroju.

Opłatek w Z. P. S. Ruchliwy na terenie przemyskim Związek Pracowników Skarbowych, urządził we własnej świetlicy Klubu towarzyskiego „Opłatek", który zgromadził niemal wszystkich urzędników skarbowych z rodzinami tudzież wiele zaproszonych gości. Ks. prałat dr Tomasz **Wąsik** w przemówieniu podkreślił znaczenie współżycia towarzyskiego urzędnika skarbowego oraz owocną pracę prezesa Koła Z. P. S. p. Józefa **Bandasiewicza** jak też i członków zarządu. Odpowiadał p. **Bandasiewicz,** dziękując imieniem własnym jak i członków Koła Z. P. S.

Wypada zaznaczyć, że Związek Pracowników Skarbowych jest jednym z nielicznych organizacyj, posiadających własny lokal. Życzyć należy Z. P. S. dalszego rozwoju.

J. S.

NOWY TOM „WIERCHÓW".

Z pewnym opóźnieniem, spowodowanym jesiennymi zmianami politycznymi na południowej, górskiej granicy Państwa i koniecznością ich uwzględnienia, ukazał się XVI tom „Wierchów", rocznika Pol. Tow. Tatrzańskiego. Bogato ilustrowany tom zawiera liczne artykuły, poświęcone rozmaitym tematom górskim, w znacznej części odzyskanym terenom karpackim na Zaolziu, w Czadeckim, na Orawie i na Spiszu. Bogata kronika bieżąca przynosi moc wiadomości z życia i rozwoju górskich regionów Polski, z terenu działania P. T. T. w zakresie turystyki letniej, narciarstwa, taternictwa i alpinizmu. Rozległy dział recenzyjny kończy ten 54-ty w ógólnej kolejności rocznik Towarzystwa.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

27)

— Przyszykujemy ucztę, jak się patrzy!

Przemyślny Pogoda wystarał się nawet o obrus i serwety.

Wkrótce przy suto zastawionym stole zasiadło całe towarzystwo.

Stół przysunięto do Frankowego łóżka.

Czego na tym stole nie było! I kurczęta na zimno i sałata i ryby w galarecie i zimne mięsa, pomidory, ogórki i moc innych świeżutkich jarzyn i owoców doskonałych. Nie brakło serów, ciast i innych smakołyków. Nawet piękny, mosiężny samowar syczał w kącie przyjaźnie i zachęcająco.

Oczywiście — alkoholu było wbród. Ale Jaś nie chciał pić.

— Czekajcie! Mam tu i wino, od popa, dobre, mszalne! To chyba ci wolno?

— No, wino, tak, to nawet dobrze ci synku zrobi! — rzekła „pani mama", jak ją przezwał Józek, a za nim i inni.

— Napijesz się ze mną gorzały? — dopytywał Marian.

— Rozkaz, panie wachmistrzu! — odparł Józek, prężąc się przed dawnym podwładnym z przesadną służbistością.

— Spocznij, spocznij! — żartował z niego Majeranek, niby to protekcjonalnym tonem. — No a teraz, lu!

— Twoje zdrowie! Wasze zdrowie! Całej Polski zdrowie! — wołał Pogoda rozochocony.

— Wiwat! — odpalił mu Mogilnicki. — Na pomyślne zakończenie wojny...

— No, to nie wiadomo jeszcze kiedy nastąpi! — wtrąciła pani Zofia.

— Już nastąpiło, proszę „pani mamy!" — odparł Pogoda z animuszem.

— Co? Jak? Gdzie? — poczęli wołać wszyscy, jeden przez drugiego.

— Ano dziś rano podpisali my z Rosją zawieszenie broni...

— Dziś? — zdumieli się wszyscy. — Skąd ty wiesz?

— Ta ja mam swoje biuro wywiadowcze... Dziś, 18 października 1920 roku... — Pamiętna to będzie data! — rzekł Jaś poważnie. — Koniec wojny z Moskwą...

Pierwszej zwycięskiej wojny Rzeczypospolitej chyba... no, chyba od czasów króla Jana Kazimierza!

— Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita! — wołali wszyscy z entuzjazmem.

— Niech żyje jej zwycięski wódz — Józef Piłsudski! Niech żyje wojsko polskie!

Przy świetle naftowej lampki, w małym, bielonym pokoiku szpitalnym złączyły się ich spojrzenia i zapanowała cisza.

— Nasypali piasku! — przerwał ją pierwszy Józek. — Nie lubię takich wzruszeń, psiakość. Wypijmy!

Opróżniono w milczeniu szklanki. Wszyscy byli zbyt przejęci, by mogli coś mówić. W duszach przeżywali krótkie, ale jakżeż wstrząsające przejścia i zmagania nocy niewoli, po czteroletniej, wycieńczającej wojnie, która się na jego ziemiach rozgrywała, niszcząc miasta i wsie, musiało stanąć do walnej rozprawy z wrogiem odwiecznym, licznym i potężnym.

Triumf był tym większy, że przecie ta Rosja, twór olbrzymi, 1/5 Europy zajmujący, szła w bój, kusząc mirażem złudnych haseł o powszechnej sprawiedliwości i uszczęśliwieniu ludów pracujących świata.

— To on sprawił, żeśmy wygrali! — pierwszy odezwał się Jaś. — On zdołał w tak szybkim czasie zorganizować wojsko, nieustępujące bitnością, starym, wypróbowanym armiom... On potrafił rozpłomienić serca ludu polskiego, który czuł się w Polsce dotąd raczej pasierbem!

— Tak synu! — dodała matka. — On nieśmiertelny duch Narodu, którego wcieleniem jest Józef Piłsudski, odniosły zwycięstwo, rzadko w dziejach spotykane... Zapłaciliście i wy, moi mili chłopcy, krwią waszą za nie...

— Ta proszę pani, jakby trzeba było, toby ja jeszcze raz poszedł, nawet pod Zadwórze! — odparł z prostotą Józek.

— Przecież ty, matuś, też przeszłaś chrzest bojowy, też byłaś ranna! — szepnął Jaś.

— Ach, ja, to się nie liczy, przypadek! — pani Zofia machnęła ręką.

— Mnie się zdaje, proszę „pani mamy" — rzekł Franuś — że chyba każda, każdusieńka kropla krwi polskiej się liczy... I gdzieś tam ją zbierają i Tej pod stopy niosą, która zwie się Królową Polskiej Korony...

— Podobno ostatnią noc przed bitwą warszawską — rozpoczął Marian — spędził Wódz w Puławach, w starym pałacu Czartoryskich... Spędził ją bezsennie... Tylko adiutanci w przyległym pokoju słyszeli jego kroki, jak chodził po dywanie, tam i nazad, tam i nazad... W więzieniach rosyjskich tego chodzenia się nauczył ponoś...

— Jak ja to dobrze znam! — szepnęła pani Zofia półgłosem. Ale Jaś dosłyszał, spojrzał na nią z uwielbieniem i czule ręce jej całował.

— A rano — mówił dalej Mogilnicki — miał wydać rozkazy do boju... Namawiali go Francuzi z Misji Wojskowej, a nawet podobno i swoi, by się poza Warszawę cofnąć i tam dopiero przyjąć bitwę. On jednak nie zgodził się na to. I kazał generałowi Śmigłemu uderzać...

— To jego najwierniejszy podkomendny, sercu Wodza najbliższy... I zawsze zwycięski! — wtrącił Jaś, znając te sprawy dobrze z opowiadań legionowych opiekunów. — Śmigłemu powierzał swą Brygadę, gdy w czasie wielkiej wojny jeszcze musiał opuścić na jakiś czas Legiony... A gdy Piłsudskiego zamknęli Niemcy w Magdeburgu, Rydz-Śmigły był tym, który dalej z rozkazu Komendanta całą podziemną robotę legionowo-peowiacką prowadził...

— Wszyscy w tych tragicznych dniach byli przeciw nam! — znów podjął swe opowiadanie Mogilnicki. Europa uważała Polskę za straconą. Nikt nie wierzył, że się obronimy! Pobratymcy — Czesi nie chcieli przez swoje terytorium przepuszczać amunicji, której nam tak bardzo brakowało. Niemcy ostrzyli już zęby na odzyskanie dzielnic zachodnich. Anglia zachowywała wyniosłą neutralność. Tylko jedna Francja starała się nam przyjść z pomocą, naturalnie — nie za darmo! No i Węgry. Ci zacni sąsiedzi z dawnych czasów mieli zamiar nawet sformować jakąś Legię nam na pomoc. Niestety, nie mamy obecnie z nimi wspólnej granicy!

— Ta mówię wam — uzupełnił Józek opowiadanie przyjaciela — tak, jak przed tym butni byli bolszewiki, niczym diabły, gdy nasi wsiedli im na kark, to od razu miny zrzedły im!

— Śmigły stłukł ich naprzód w okolicy Białegostoku, drugi raz nad Niemnem, ostatecznie rozbił pod Lidą... I teraz nic im innego nie pozostało, jak nas pokornie o pokój prosić! — mówił Marian z dumą.

— A dlaczego my ich pobili? — darł się Józek, który już miał trochę w czubie. — Bo u nas sitwa, chłopaki, a u nich nie! A sitwa to grunt! Takij tak wam mówię, kupy się trzymać, wtedy sam czort nam rady nie da! To tak, jak te twoje „Maszkary", Mogilnicki!

— Ależ nie „Maszkary", czy ja cię nigdy nie nauczę? — śmiał się Majeranek, wesół i szczęśliwy. — Tylko Muszkietery... „Muszkieterowie króla jegomości!" Tyle razy ci to powtarzałem...

— Jak zwał, tak zwał! Ale zdrowie zacnej ferajny winkiem wypić się godzi, „Pani mama" pozwoli?

— Oczywiście! — podchwycił Marian — że pozwoli!

— Niech więc żyją „Muszkieterowie Józefa Piłsudskiego"! — wołał Jaś. — Jego przecie imię nosiło nasze Detachement!

— Niech żyją! — wołali Franek i Marian.

— I ten czwarty, najzacniejszy z nas — dodał Jaś — dzielny, kochany przyjaciel, niezawodny w każdej potrzebie Józek Pogoda!

— Wiwat! Wiwat! Wiwat! — krzyczeli rozbawieni chłopacy.

ROZDZIAŁ XVII.

SZCZĘŚLIWY POWRÓT.

W kilka dni później kolumna sanitarna poczciwych „Fordów" wiozła ich przez bezdroża dróg ukrainnych do Polski.

Najbardziej podróż dała się we znaki biednemu Frankowi. Ale zaciskał zęby i starał się nie pokazywać po sobie, jak boleśnie odczuwa każdy wybój na drodze! Stare, rozklekotane samochody sanitarne dokazywały na niej istnych cudów sprawności.

Wreszcie dotarli do Tarnopola.

Po krótkim wypoczynku w tamtejszym szpitalu, załadowano wszystkich rannych do pociągu szpitalnego Czerwonego Krzyża, który nosił — dziwnym zbiegiem przypadku — nazwę „Zośka".

— To na twoją część, mamusiu! — uśmiechał się blado Jaś, mocno wyczerpany piekielną jazdą przez bajory i wertepy.

Z Tarnopola „pani mama" nadała krótką depeszę do ciotki Hortenzji:

„Wracamy z niewoli zdrowi i cali. Uprzedź ostrożnie Jana.

Zofia Tildenowa z synem."

Poszedł też drugi telegram do państwa Klonowskich.

I znów na tym samym dworcu Lwów-Podzamcze nastąpiło wzruszające spotkanie.

Matka Franusia łzami oblała pokaleczone nogi jedynaka, szczęśliwa mimo wszystko, że żyje i że wrócił.

Rannych żołnierzy, przywiezionych ze szpitali bolszewickich, witali na dworcu ich bliscy. Płaczu i radosnych okrzyków było co nie miara. Tramwajami miejskimi zwieziono ich do szpitali.

Franek, którego nosze ustawiono w poprzek wozu i oparto na opuszczonych ramach okiennych, rozglądał się ciekawie po gwarnych i ruchliwych ulicach Lwowa, którymi właśnie przejeżdżali.

Była słoneczna, choć chłodna niedziela październikowa. Tłumy ludzi, świątecznie ubranych, śpieszyło do kościołów podziękować Bogu, że oto ocalało miasto ich rodzinne, miasto ukochane i że wróg, który już prawie do rogatek lwowskich podchodził, w upokorzeniu i rozbiciu o pokój prosi.

Franuś poznawał znajome place i ulice, domy, sklepy, skwery i ten przedziwny koloryt miasta, w którym urodził się i wychował.

I taki był radosny, taki szczęśliwy, że nie czuł ani bólu, ani gorączki, ani zmęczenia.

Zdawało mu się, że i on też troszkę przyczynił się do wygranej wojny! On, Franek Klonowski, pomocnik ślusarski z warsztatów kolejowych. Przyczynił się przez swój trud, męstwo i rany...

Siedząca obok na ławce matka jego, coraz to otulała go troskliwie kocem, lub poprawiała poduszki, byleby mu jakoś pokazać, że jest dla niej wszystkiem!

A w separatce podporucznika Tildena — właśnie bowiem otrzymał awans na oficera — wstawiono dodatkowe łóżko na wyraźne jego życzenie.

On sam, pięknie wygolony, już bez brody i w nowym mundurze, którego prawy rękaw spięty był agrafkami, oczekiwał na powrót swoich bliskich radośnie podniecony.

Gdy mu siostra ostrożnie napomknęła, że ujrzy żonę i syna, omal nie zemdlał w pierwszej chwili. Ale opanował się szybko i rzekł z głosem, drgającym ze wzruszenia:

— Jaś? Mój Jaś? Wiem, to na pewno ten przyjaciel młodego Mogilnickiego, który mnie tu, w szpitalu odwiedził! Ale Zosia? Więc ona jeszcze żyje? I w niewoli się z Jaśkiem spotkała, czy jak?

A Marysia była, jak nieprzytomna. To śmiała się, to płakała, to znów klaskała w dłonie:

— Nie, nie do wiary! Więc ten przyjaciel Marianka, to naprawdę mój braciszek?

Jaś czuł się tak źle, że nie mógł iść o własnych siłach. Musiano go wnieść na noszach.

Zgorączkowanego chłopca szybko rozebrano i wygodnie ułożono w łóżku. A wtedy podźwignął się stary ułan, Jan Kanty Tilden i wsparty z jednej strony przez córkę a z drugiej przez żonę, stanął nad nim, nachylił się i zdrową rękę na głowie syna położył. A po jego suchej, ogorzałej twarzy spływały zwolna łzy, osiadając na wąsach.

Jaś złapał dłoń ojca, do ust przycisnął i trzymał długo. Płakał też.

Płakały także matka i córka, uściskiem złączone, patrząc na siebie z rozczuleniem.

Ponoś łzy są gorzkie. Ale te, które rodzina Tildenów wylewała wtedy, miały słodycz boskiej jakiejś ambrozji...

Nawet Józek, który im w czasie całej podróży towarzyszył, ukryty teraz za firanką pod oknem, chlipał, jak bóbr.

— Mamusiu! — szeptała Marysia. — Jak to słodko brzmi! Tyle lat byłam bez matki...

— Tak jak i ja — dodał Jaś — ale ty miałaś ojca przynajmniej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zalecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

w sprawie samorządowych wydatków administracyjnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało okólnik do związków samorządowych, powołując się na **okres preliminowania budżetów na r. 1939/40.** Ministerstwo stwierdza konieczność przeznaczenia kredytów z Funduszu Pracy przede wszystkim na realizację ogólnopaństwowego planu inwestycyjnego, co spowoduje niewątpliwie **pewne ograniczenie dotacji i pożyczek,** udzielanych z powyższego Funduszu związkom samorządowym.

Z drugiej strony ze względu na zadanie tych związków w zakresie inwestycyj i zwiększania stanu zatrudnienia, **ograniczenie dotychczasowej działalności inwestycyjnej samorządu terytorialnego nie jest wskazane.**

Wobec powyższego zachodzi potrzeba, aby związki samorządowe z innych źródeł, a między inn. częściowo z własnych dochodów zwyczajnych, sfinansowały **roboty inwestycyjne, wskazane ze względu na potrzeby budżetu, a jednocześnie wydatnie zwiększające stan zatrudnienia.**

Zarówno potrzeba ta, jak i postulat aktywności gospodarczej samorządu terytorialnego wymagają, **aby związki samorządowe powstrzymywały wzrost wydatków administracyjnych,** zwłaszcza na zarząd ogólny, a to tym bardziej, że wydatki te, jak stwierdza porównanie budżetów związków samorządowych z dwóch ostatnich lat, w bieżącym okresie budżetowym wydatnie wzrosły.

Potrzeba kredytów na budowę Domów Ludowych w Małopolsce wschodniej.

Delegacja Małopolskiego Związku Osadników złożyła Premierowi gen. Składkowskiemu i Ministrowi Rolnictwa Poniatowskiemu memoriał w sprawie kredytów na budowę Domów Ludowych.

Dotychczasowe kredyty na budowę tych Domów nie wystarczają, zwłaszcza wobec rozwiniętej ostatnio szerokiej inicjatywy społecznej w kierunku Domów Ludowych.

Na terenie województw południowo wschodnich znajduje się około 500 Domów Ludowych niewykończonych, na które potrzebne są nawet niewielkie, często parusetzłotowe fundusze na wykończenie i uruchomienie.

Memoriał przedstawił pilność uzyskania powyższych kredytów.

Konieczność pomocy dla budownictwa uzdrowiskowego.

Wiele mówi się i pisze o konieczności **lepszego wyposażenia naszych uzdrowisk, a w szczególności uzdrowisk na terenie ziem południowo wschodnich.** Tymczasem stwierdzić można, że niestety pomoc ze źródeł publicznych dla budownictwa uzdrowiskowego jest **niezwykle szczupła.** W uzdrowiskach naszych i miejscowościach letniskowych brak jest inwestycyj użyteczności publicznej, na które powinny się znaleźć przede wszystkim kredyty samorządowe, a następnie państwowe. Wkłady w te inwestycje zwrócą się bardzo szybko pośrednio po wzmożeniu ruchu uzdrowiskowo-letniskowego. To są zagadnienia proste, wymagające tylko rachunku z ołówkiem w ręku.

We wszystkich uzdrowiskach i letniskach panuje brak odpowiednich mieszkań. **Dotychczasowe pomoce kredytowe państwowe wyrażały się w sumie około pół miliona złotych rocznie. Obecnie kredyty te mają być cofnięte ze względu na kredytowanie tylko małych mieszkań. Związek uzdrowisk polskich czyni starania, aby jednak na budownictwo uzdrowiskowe otrzymać w tym roku kredyt około miliona złotych.**

Akcja Pomocy Zimowej na terenie województwa lwowskiego.

We Lwowie odbyło się posiedzenie prezydium Wydziału Wykonawczego Wojew. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, pod przew. dyr. dr **Chodaczka.** W posiedzeniu wziął również udział wicewojewoda **Chmielewski.**

Sprawozdanie ogólne z akcji Pomocy Zimowej na dzień 31 grudnia 1938 przedstawił sekretarz Komitetu, dyrektor Funduszu Pracy **Wochanka.** Ze sprawozdania tego wynika, że wpływy zarówno w gotówce, jak i w naturaliach nie osiągnęły wysokości sum z tego samego okresu roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że ramy akcji Pomocy Zimowej zostały w tym roku wybitnie powiększone, objęły bowiem dodatkowo **dożywianie dziesiątek tysięcy dzieci i młodzieży.** Jest zatem oczywiste, że każde zmniejszenie wpływów może się odbić ujemnie na wydajności i rozmiarach dożywiania.

W obliczu tej sytuacji, prezydium Wydziału Wykonawczego apeluje tą drogą do wszystkich Obywateli i Instytucyj, które nie wpłaciły dotąd z różnych przyczyn przypadających na nie zadeklarowanych ofiar, aby to uczyniły jak najszybciej, aby **spełniły elementarny obowiązek obywatelski przyjścia z pomocą bezrobotnym i dzieciom** w okresie dla nich najcięższym. Niech nikt nie zwleka, gdyż potrzebujący pomocy w styczniu nie może na nią czekać do kwietnia.

Wpływy na Pomoc Zimową we Lwowie są absolutnie nie wystarczające na pokrycie potrzeb. Działalność komitetów powiatowych w województwie lwowskim pozostawia wiele do życzenia.

Dla usprawnienia całej akcji, prezydium Komitetu postanowiło zwołać zjazd przewodniczących Komitetów powiatowych, który odbędzie się w przyszłym tygodniu we Lwowie.

W dalszym ciągu posiedzenia, prezydium zatwierdziło preliminarze lokalnych komitetów na styczeń br. oraz preliminarz Wojewódzkiego Komitetu na luty br.

Wydatki na Pomoc Zimową w lutym br. wyniosą 498 tys. zł, pomoc zaś obejmie 21.500 rodzin bezrobotnych oraz 70.000 dzieci.



Zima w Karpatach Wschodnich.

Z Perehińska.

Sprawy rolnicze.

Do WSCHOD-u piszą: W lipcu u. r. z inicjatywy rej. instruktora rolnego M. **Lewkowicza** a za skutecznym poparciem wójta p. **Tysowskiego** założone zostało Kółko Rolnicze w Perehińsku, powiat Dolina, w składzie 26 członków.

Do Zarządu weszli pp. Konstanty **Dołyńczuk,** Mirosław **Skypka,** Jan **Popowicz,** Leon **Korol,** Leon **Maksymiec.** W krótkim czasie K. R. odbyło parę zebrań oświatowych i przystąpiono do poczynań nad podniesieniem rolnictwa.

W pierwszym rzędzie zainteresowano się pastwiskami gromadzkimi i przeprowadzono demostracje uprawowe. Dzięki staraniom agronoma pow. p. M. **Gulbińskiego** gromada otrzymała 40 q. wapna nawozowego, które użyto na pastwiska oraz łąki. Przytem Wydział Powiatowy w Dolinie wypożyczył narzędzia rolnicze do uprawy, jak skaryfikator, żyznacz do kęp, oraz brony łąkowe. Prace w jesieni zostały rozpoczęte.

Zasilono gromadę knurem rasy W. B. A. i loszkami rozpłodowymi, w hodowli owiec rozprowadzono 9 tryków rasy siedmiogrodzkiej.

Zdeklarowano się na budowę gnojownic wysokogórskich (do płynnego nawozu) w ilości pięciu członków. Wysłano jednego kandydata do Państwowej Szkoły P. R. i 2 kandydatów na Uniwersytet Ludowy w Tyśmieniczanach. Uchwalono na Radzie gromadzkiej dotacje na tryjer zbożowy.

Na fali życia.

ZE STOJANOWA.



Z poważnych sfer w Stojanowie, powiat Radziechów, otrzymaliśmy fotografię wraz z pismem, które poniżej zamieszczamy:

Uczciwa i rzetelna praca społeczna nie zawsze spotyka się u nas z należytym uznaniem i wdzięcznością. Żywym tego przykładem jest obecny wójt gminy Stojanów p. Jakub **Przygoda,** komisarz P. P. w st. sp. W czasie swojej kadencji wybudował Dom Ludowy, chodnik, założył zieleńce, wydatnie podniósł miasteczko pod względem sanitarnym i estetycznym, a nade wszystko skupił w świetlicy T. S. L. wiele osób, które zainteresował pracą społeczną.

„Nagrodą" za jego pracę niestety są oszczerstwa i kłamstwa, rozsiewane przez odstawione od „złotego runa" jednostki. Dorobkiem osobistym p. Przygody za czas czteroletniej pracy jest oryginalny, biały, cokolwiek nawet dziurawy chłopski kożuch. Zamieszczona obok fotografia przedstawia dzielną trójkę Zarządu gminy Stojanów. Stoją: wójt Jakub **Przygoda** (1), sekretarz Br. **Muzyczak** (2) i sołtys Jan **Curyk** (3). **J. S.**

Kurs kierowców pojazdów mechanicznych zorganizowany przez Służbę Młodych w Stanisławowie.

Z ramienia Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego, Okręg XVII w Stanisławowie, został zorganizowany kurs kierowców pojazdów mechanicznych w Stanisławowie, finansowany całkowicie przez Fundusz Pracy dotacją w kwocie 3.000 złotych. Kurs rozpoczął się 18 listopada ub. r. i trwać będzie do 15 marca 1939 r. Uczestników kursu, rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych ślusarzy, jest 32, w czym 2 jest bezpłatnych. Wykłady odbywają się wieczorem od godziny 17 do 20-tej w szkole im. Król. Zofii przy ul. Gillera w Stanisławowie. Wykładają siły fachowe. Kurs obejmuje teoretyczną naukę, a mianowicie z zakresu techniki samochodowej, technologii metali, mechanikę, narzędzia obróbkowe i pomiarowe, silniki spalinowe, części maszyn, przepisy drogowe, wykłady z OPLG. i zagadnienia polityczno-społeczne. Z zakresu zaś praktycznej nauki kandydaci kursu otrzymają po 30 jazd praktycznych oraz zajęcia praktyczne warsztatowe, które odbywają się wieczorami pod fachowym kierownictwem.

Z OSTATNICH DNI.

POŻEGNANIE STAROSTY SZACHERSKIEGO W DOLINIE.

W Dolinie odbyło się pożegnanie starosty powiatowego p. **Szacherskiego,** przeniesionego na równorzędne stanowisko do Brześcia nad Bugiem. W pożegnaniu wzięli udział naczelnicy władz i urzędów i liczni przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych oraz szerokie sfery społeczeństwa powiatu. W przemówieniach podkreślono wybitne zasługi, jakie starosta p. Szacherski położył dla powiatu dolińskiego na wielu odcinkach pracy. Związek Strzelecki i pokrewne organizacje żegnały starostę p. Szacherskiego jako protektora i opiekuna.

POŻEGNANIE STAROSTY STRYJSKIEGO MGR STANISŁAWA HARMATY.

Społeczeństwo powiatu stryjskiego żegnało serdecznie po ośmioletnim urzędowaniu w Stryju starostę powiatowego mgr Stanisława **Harmatę,** który obejmuje obecnie stanowisko naczelnika Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim krakowskim. W Kasynie stryjskim odbyło się pożegnanie p. starosty, do którego w serdecznych słowach przemówił prezes dr **Trzcieniecki.**

WAŻNE DLA CZŁONKÓW POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO.

Każdy członek Pol. Tow. Tatrzańskiego zapisujący się w swoim Oddziale P. T. T. na członka Sekcji Narciarskiej, uzyskuje prawo do korzystania z narciarskich ulgowych przejazdów kolejowych na podstawie t. zw. „książeczek narciarskich" i nadto z ulg i udogodnień przysługujących członkom P. Z. N.

W SPRAWIE PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W STANISŁAWOWIE.

Ministerstwo Komunikacji w grudniu 1938 r. wypowiedziało pracę 400 pracownikom sezonowym, zatrudnionym w warsztatach głównych kolejowych w Stanisławowie. Zarząd Koła Federacji Kolejowców Polskich w Stanisławowie poczynił starania, o zmianę tej decyzji. Faktycznie Ministerstwo Komunikacji cofnęło wypowiedzenie pracy i w ten sposób 400 pracowników sezonowych w P. K. P. nie znalazło się na bruku.

ROZBUDOWA SZPITALA POWSZECHNEGO W STRYJU.

Jak już donosiliśmy szpital powszechny w Stryju rozbudowano i zaopatrzono w nowoczesne urządzenia dezynfekcyjne, wodociągowe, kanalizacyjne, zainstalowano sale położnicze, werandy, łazienki. W dobudowanym gmachu urządzono 25 nowych dużych sal, a nadto pomieszczenia dla służby. Nad całością rozbudowy czuwał dyrektor szpitala dr Klaudiusz **Karowiec.** Koszt budowy wyniesie około 300 tysięcy zł.

NOWA ORGANIZACJA ZAWODOWA W STRYJU.

Na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Stryju powstał Związek Pracowników tejże instytucji, wchodzący w skład Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Do Zarządu weszli: pp. Piotr **Jędrzejowski** jako przewodniczący, Eugeniusz **Gołębiowski** zastępca przewodniczącego, Tadeusz **Podusowski** sekretarz, Edward **Bojarek** skarbnik, Edward **Wollak** członek Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. mgr Bronisław **Smoliński,** Józef **Dudzik** i Zofia **Szubówna.**

NIEDZIELNY UNIWERSYTET LUDOWY W KOSOWIE HUCULSKIM.

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego T. S. L. w Kosowie huculskim odbyło się w dniu 8. bm. w sali Domu Ludowego uroczyste otwarcie Niedzielnego Uniwersytetu Ludowego w obecności bardzo licznie zebranego społeczeństwa polskiego. Otwarcia dokonał kierownik kursu p. Tadeusz **Mazurkiewicz,** p. o. prezesa Zarządu Pow. T. S. L. w Kosowie huculskim. Kurs trwać będzie do 20 maja b. r.

WSPÓLNY „OPŁATEK" W DYCZKOWIE OBOK TARNOPOLA.

W Dyczkowie, powiat Tarnopol, w miejscu zamieszkania senatora p. Wróbla, odbył się wspólny tradycyjny „Opłatek", w czasie którego melodie kolęd były przeplatane przemówieniami, które wygłosili: ksiądz proboszcz z Borek Wielkich, prof. Piotr **Raczyński,** wójt p. **Głowacz** i przewodniczący Koła O. Z. N. senator p. Wiktor **Wróbel.** Na zakończenie przemówił mgr Aleksander **Truch,** sekretarz Okręgu O. Z. N. w Tarnopolu, na temat konsolidacji społeczeństwa na terenie ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

NA PRZEŁOMIE NOWEGO ROKU W TŁUSTEM.

W Tłustem, powiat Zaleszczyki, na przełomie Nowego Roku była urządzona uroczystość Sylwestrowa z bogatym programem. O godzinie 12 w nocy do licznie zebranych przemówił ks. dziekan **Skodziński,** po czym obecni odśpiewali kolędy. Z kolei przemówienia wygłosili: dyrektor szkoły p. **Smoła** i prezes Stowarzyszenia „Gwiazda" p. Jan **Pałac.** Uroczystość tę zakończono tańcami.

OFIARNOŚĆ NA TERENIE GMINY SKAŁAT STARY.

Na terenie gminy Skałat Stary urządzono w gromadach: Chmieliska, Nowosiółka Skałacka, Połupanówka i Skałat Stary „Gwiazdkę" dla dzieci biednych i bezrobotnych. Obdarowano 68 dzieci ubraniami, obuwiem i przyborami szkolnymi, łącznej wartości 175 zł. Obdarowania nastąpiły w obecności miejscowego duchowieństwa, nauczycielstwa oraz delegatów Zarządu gminy, jak też rodziców obdarowanych dzieci. Na terenie gminy zebrano na „Gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych 43 zł 12 gr., którą to kwotę przekazano na ręce przewodniczącego Komitetu, wicestarosty dr Józefa Bolesty Koziebrodzkiego. W ciągu grudnia ub. r. zebrano na Pomoc Zimową Bezrobotnym: 182 kg. żyta, 267 kg. jęczmienia, 75 kg. hreczki i 4.055 kg ziemniaków. Ziemianie pp. Lockerowie z Chmielisk, Hausner z Połupanówki i Julian Bauer z Nowosiółki złożyli równowartość za przypadające od nich ziemniaki, w gotówce bezpośrednio w Powiatowym Komitecie w Skałacie.

Z POWIATU JAWOROWSKIEGO.

W Świetlicy wojskowej w Jaworowie odbyła się tradycyjna uroczystość „Gwiazdki" dla żołnierzy w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa. Odczytano list pasterski ks. biskupa polowego Gawliny oraz rozkaz dzienny świąteczny dowódcy Korpusu. Przemówienia wygłosili: ks. dziekan **Wróbel** i starosta mgr **Gawenda.** W podniosłym nastroju wszyscy obecni zasiedli do wspólnej żołnierskiej wieczerzy wigilijnej z udziałem ubogich dzieci. Po wigilii rozdano podarki dla żołnierzy, symbol łączności między wojskiem a społeczeństwem. W dzień Nowego Roku na kolonii Nowiny, obok Jaworowa, odbył się wspólny Opłatek Koła Gospodyń Wiejskich, w obecności przedstawicieli władz. Przemawiał starosta p. **Gawenda,** podkreślając ważne zadania gospodyń wiejskich dla kultury i dobrobytu wsi.

WYNIKI ZBIÓRKI NA L. O. P. P. WE LWOWIE.

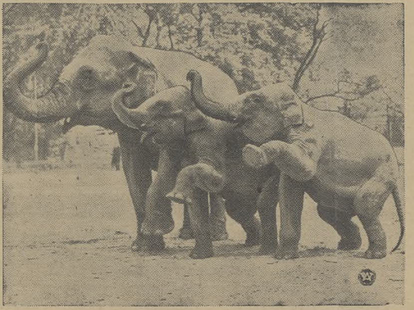
Lwowski Obwód Miejski L. O. P. P. podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna XV. Tygodnia LOPP., zorganizowanego we Lwowie w czasie od 24 września do 1. października 1938 r. dała czysty dochód w wysokości 5.516.52 zł. Zarząd Lwowskiego Obwodu Miejskiego LOPP. składa tą drogą gorące podziękowanie stowarzyszeniom, organizacjom, Kołom miejscowym i szkolnym LOPP., których członkowie wzięli czynny udział w zbiórce ulicznej XV Tygodnia LOPP. dając tym samym pełne zrozumienie dla wielkich prac Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

SPÓŁDZIELNIA SZLACHTY ZAGRODOWEJ.

W gminie Żuraki, powiat Nadwórna, miejscowe Koło Związku Szlachty Zagrodowej zorganizowało Spółdzielnię Spożywczą. Sklep został urządzony w nowym budynku Domu Ludowego.

STYPENDIA DLA DZIECI SZLACHTY ZAGRODOWEJ.

Wojewoda lwowski ogłosił konkurs w celu nadania wakujących stypendiów dla kształcącej się młodzieży. Wśród wymienionych w konkursie stypendiów znajduje się 59 stypendiów dla dzieci szlachty zagrodowej. Wakujące stypendia szlacheckie zostały podane w szczegółowych wykazach wszystkim Zarządom Kół. **Należy natychmiast przeglądnąć te wykazy,** gdyż podania o udzielenie stypendiów, skierowane do Departamentu Fundacyjnego Wojewody lwowskiego muszą być złożone do dnia 4 lutego br.



Rodzina słoni w Zoo.

STARE MONETY W HALICZU.

W czasie kopania fundamentów pod jeden z domów w Haliczu, powiat Stanisławów, wykopano 80 sztuk srebrnych i złotych monet, pochodzących z lat 1530 do 1666. Dzięki szybkiej interwencji policji wykopany skarb udało się w całości zabezpieczyć. Zostanie on przekazany Muzeum Pokuckiemu w Stanisławowie.

L. O. P. P. W ZŁOCZOWIE.

Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Złoczowie pod kierownictwem prezesa starosty p. **Płachty** osiągnął w roku 1938 dochód w wysokości 13.888 zł. Tytułem zaś składek członkowskich zebrał 7.677 zł. Obecnie Obwód przystąpił do sprzedaży masek przeciwgazowych po 11 zł. za sztukę na dogodne raty po 2 zł. miesięcznie.

„Bieg za lisem" w Tarnopolu.

Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Tarnopolu urządził inauguracyjne otwarcie sezonu narciarskiego. Przy współpracy miejscowych klubów oraz Miejskiego Ośrodka W. F. odbył się „Bieg za lisem" w dwu grupach. W grupie dla seniorów (3 km) zajęli pierwsze miejsce pp. Władysław **Majerczyk,** Andrzej **Wojs,** Julian **Taradaj** i Marian **Góra.** W grupie juniorów (1.5 km) pierwsze miejsca zajęli pp. Tadeusz **Olszycki,** Ryszard **Zyga** i Józef **Mach.** Ogółem startowało 50 zawodników. Po ukończonych biegach naczelnik Rej. Urzędu Telegr. Telef. p. Jan **Szpilczyński,** przemówił do zawodników imieniem Komitetu P. W. i W. F. oraz wręczył zwycięzcom nagrody. Organizacja zawodów była sprawna, warunki biegów bardzo dobre.

Działalność Ochronki ss. Józefitek w Białej obok Czortkowa.

W Świetlicy szkolnej w Białej, powiat Czortków, staraniem Zarządu gminnego odbyła się „Choinka" dla biednych dzieci z Białej bez różnicy wyznania. Dzieci Ochronki Polskiej s. s. Józefitek, pod kierownictwem Siostry **Ryszardy Bochenkównej** urządziły przedstawienie, w czasie którego popisywały się deklamacjami, monologami, śpiewem i tańcami, a na zakończenie odegrały w jednej odsłonie sztuczkę p. t. „Krasnoludki i sierotka". Młodzi artyści-amatorzy byli rzęsiście oklaskiwani przez licznie zebraną publiczność. Dodać należy, że Ochronka Polska, której przełożoną jest Siostra **Dioniza Chrobot,** poza czynnościami w Ochronce, opiekuje się również chorymi, głodnymi i biednymi. Jako długoletnia pracowniczka szpitalna w różnych szpitalach, niesie pomoc wszystkim bliźnim o każdej porze dnia i bezinteresownie opiekuje się chorymi. Również Ochronka ta jest ogniskiem szerzenia oświaty i kultury na Kresach.

20 SZKÓŁ T. S. L. NA POKUCIU.

W Kołomyi odbyło się przy udziale 100 delegatów Walne zebranie Towarzystwa Szkoły Ludowej. Koło okręgowe T. S. L. w Kołomyi liczy 340 członków w Kołomyi i ponad 1000 w terenie. Pod opieką Koła pozostaje 10 czytelń, z których trzy na przedmieściach Kołomyi. Czytelnie posiadają własne świetlice i poza pracami bibliotecznymi i czytelnianymi prowadzą zespoły chóralne i muzyczne, kierowane przez specjalnych instruktorów. Szczególną uwagę zwróciło T. S. L. kołomyjskie na opiekę nad dzieckiem, organizuje łącznie ze Związkiem Szlachty Zagrodowej 19 półkolonij wakacyjnych, utrzymując 2 ochronki w Świętym Józefie i Zamulińcach, oraz bursę rzemieślniczą w Kołomyi. Poza tym Koło T. S. L. prowadzi 20 szkół powszechnych i wybudowało kilka Domów Ludowych.

USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI W C. O. P.

Ekspozytura Izby Przemysłowo Handlowej w Rzeszowne złożyła memoriał władzom kolejowym w sprawie uruchomienia większej ilości pociągów na linii Kraków—Rzeszów, Rzeszów—Jasło i na innych liniach, a to w związku z wyoskim ożywieniem życia gospodarczego na terenie C. O. P. Memoriał mówi również o konieczności rozbudowy dworca kolejowego, towarowego w Rzeszowie.

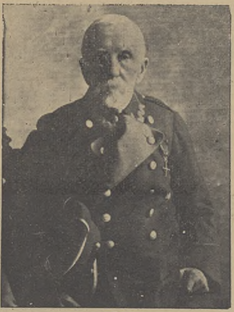
PODZIAŁ CZYNNOŚCI W SĄDZIE OKRĘGOWYM W STANISŁAWOWIE.

Nowy podział czynności Sądu Okręgowego w Stanisławowie przedstawia się obecnie następująco: Wydział I cywilny prowadzi sso. **Biliński,** sekcję jednostkową L: 1. sso. dr L. **Rintel,** sekcję jednostkową L. 2 sso. dr E. **Bronikowski.** Wydział handlowy wekslowy i sekcję jednostkową II L. sso. dr B. **Monciebowicz,** Wydział cywilny odwoławczy wiceprezes S. O. K. **Ćwiczyński.** Wydział Karny V. przewodniczący wiceprezes S. O. Wł. **Kadów,** zast. sso. dr Ł. **Fudali.** Sekcje jednostkowe karne prowadzą sędziowie so. dr H. **Ehrlich,** St. **Strzembosz,** St. **Cetis,** A. **Szczepaniak** i J. **Malinowski.** Oddziały śledcze prowadzą so. śledczy H. **Dąbrowski** i dr **Wolisch.**

Jedni z ostatnich...

W miarę zapadania w przeszłość i oddalania się od nas styczniowej walki o niepodległość z r. 1863, przerzedzają się coraz bardziej w ostatnim czasie już i tak przetrzebione zastępy uczestników tych walk, schodzą bowiem z pola i przekraczają cmentarne bramy już ostatni weterani styczniowi.

Garstka ich, żyjąca we Lwowie, znów zmniejszyła się, z trzech bowiem jeszcze w naszym mieście żyjących weteranów zmarł w nocy 8 stycznia br. jeden: **ppor. wet. Tomasz Kazecki,** inż.-leśnik, ur. w r. 1844.



Śp. TOMASZ KAZECKI

Jako uczeń gimnazjalny wstąpił w szeregi powstańcze i brał udział w bitwie pod Radziwiłłowem pod rozkazami gen. Wysockiego. Był odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem oficerskim „Polonia Restituta", odznaką honorową Korpusu Kadetów nr 1, zaliczony też został w poczet członków honorowych Związku Obrońców Lwowa.

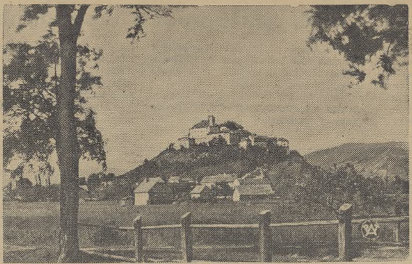
Odwiedzali go nieraz uczniowie szkół średnich a jeden z nich na łamach gazetki „Ze szkolnej ławy" tak opisał swe u weterana odwiedziny: „Spotyka nas bardzo serdeczne przyjęcie ze strony Weterana. P. Kazecki jest mimo swych lat bardzo rześki. Wielce rozmowny, z zainteresowaniem wypytuje się o nasze gimnazjum i gazetkę. Jesteśmy trochę zmieszani, widząc, iż przeszkodziliśmy gościnnemu Gospodarzowi w pracy nad ciekawymi zagadnieniami geometrii wykreślnej. P. Kazecki bardzo zadowolony z naszego przybycia i jak się okazuje, wcale niezrażony naszym niespodziewanym wtargnięciem, pokazuje nam szereg swoich rysunków, wykonanych z nadzwyczajną precyzją. Następnie prosimy o pozwolenie zrobienia zdjęcia. P. Kazecki z własnej inicjatywy przywdziewa mundur i w nim pozuje nam do zdjęcia". Śp. Tomasz Kazecki zmarł w 95-tym roku życia.

Prawie w tym samym czasie zmarł ostatni weteran z lat 1863/4 zamieszkały w województwie stanisławowskim: **ppor. Seweryn Roman Golczewski.** Pogrzeb jego w Worochcie był podniosłą manifestacją społeczeństwa polskiego. Wzięły w nim udział liczne rzesze turystów, przebywających w tej miejscowości, uczestnicy formacyj wojskowych, stacjonowanych na kursach narciarskich, oddział Legii Akademickiej, oddział Szkoły podchorążych lotnictwa i wielu innych oraz liczny zastęp ludności huculskiej. Przemówienie wygłosił ks. Jan Palica, proboszcz delatyński, wójt gminy Worochta inż. Domański i mjr Tabaczyński.

m.

Bandycki napad czeski z bojówkami Wołoszyna na terytorium węgierskie.





We wczesnych godzinach rannych w dniu 6-go b. m. oddział wojsk czeskich, wspierany przez ochotnicze bojówki Wołoszyna, zaatakował niespodziewanie terytorium węgierskie, usiłując zająć miasto Munkacz.

Wojska węgierskie odparły napaść, przy czym po obu stronach byli zabici i ranni. Artyleria czeska w ciągu całego dnia ostrzeliwała Munkacz.

W ciągu dnia oddziały czeskie zostały wyparte z terytorium węgierskiego. Specjalna komisja czesko-węgierska ma zbadać powody tej niczym nie sprowokowanej napaści wojskowej.

Powyżej zamieszczamy zdjęcia fotograficzne z Munkacza. Pierwsze przedstawia fragment z dzielnicy cygańskiej w Munkaczu, drugie, to rzut oka na Zamek w Munkaczu.

Z życia sokolego na Podolu.

30-lecie „Sokoła" w Zagrobeli pod Tarnopolem.

Ruch sokoli rozwijał się na przestrzeni długich lat wyłącznie w miastach, gdyż stan oświatowo-kulturalny wsi zrazu idei zrzeszeniowej zwłaszcza idei o podłożu ogólno-narodowym nie sprzyjał. Największe zrozumienie znachodziły podówczas zagadnienia o znaczeniu gospodarczym a gdy uświadomienie narodowe na wsi nastąpiło właściwie w pierwszych latach bieżącego wieku, na ten czas przypada okres pierwszych prac nad budzeniem idei sokolej na wsi.

Szczególnie piękną tradycję posiada w tej mierze „Sokół" w Tarnopolu, który w latach 1909—1910



Grupa członków „Sokoła" w Zagrobeli pod Tarnopolem w przededniu swego 30-lecia (1909—1939). Po środku p. Wincenty Skoczylas, członek tego gniazda sokolego od chwili jego założenia, dr Piotr Siekanowicz i Jan Hapanowicz, prezes gniazda sokolego w Zagrobeli.

założył szereg gniazd sokolich na wsi: w Zagrobeli, Bawarowie, Chodaczkowie Wielkim, Płotyczy, w Poczapińcach, Zabojkach, Kohutłowcach, w Netrebie, w powiecie zbaraskim, w Kozłowie, Jeziernej i in. Zawierucha wojenna zniszczyła pracę w wymienionych miejscowościach i obecnie pod nakazem chwili Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła" przystępuje do rozszerzenia swego ruchu organizacyjnego i na wieś.

Jedynym gniazdem, które w powiecie tarnopolskim pozostało, było

gniazdo sokole w Zagrobeli

pod Tarnopolem, które dzięki energii i zapobiegliwości wybitnych jednostek zdołało w ciężkich chwilach wojennych utrzymać gniazdo, pomimo ciężkich strat, poniesionych w czasie najazdu bolszewickiego, gdy wschodni najeźdźca w ohydny sposób zamordował prezesa gniazda, śp. Józefa Moszyńskiego, wybitnego działacza oświatowego i sokolego i kilku innych członków gniazda.

Pierwsze gniazdo na wsi w tarnopolskim powiecie zostało założone w dniu 14 marca 1909 w Zagrobeli, zatem gniazdo to obchodzi w bieżącym roku **30-lecie swego istnienia.** Założył. to gniazdo prezes „Sokoła" w Tarnopolu, śp. mec. dr Kazimierz Promiński a o nastrojach miejscowych wobec nowej placówki sokolej najlepiej świadczył podówczas fakt, że rada gminna odstąpiła nowo założonemu gniazdu ubikację na ćwiczenia. „Sokół" w Zagrobeli wszedł z tą chwilą na tory pięknego rozwoju, który znaczył się zawsze licznym udziałem członków w obchodach narodowych, urządzanych w Tarnopolu, znacznym ruchem ćwiczebnym a w latach ostatnich wybitnym udziałem w zawodach sportowych, w których zdobywał liczne dyplomy, które zawieszone zostały w skromnej sali własnego budynku a nagromadzone w dużej ilości świadczą chwalebnie o należytym zrozumieniu wskazań organizacyjnych.

W ostatnich latach rozwija się gniazdo w Zagrobeli dzięki staraniom energicznego i zapobiegliwego prezesa, p. **Jana Hapanowicza,** który dokłada niemałego trudu, aby podmiejskiemu gniazdu zapewnić należytą linię rozwojową oraz dzięki staraniom p. **Piotra Siekanowicza,** który w tym gnieździe prowadzi referat ideowy.

W dniu 11 stycznia br. przeprowadził lustrację gniazda delegat Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła" red. **Aleksander Medyński.** Delegat Przewodnictwa Dzielnicy, który przed 30-tu laty brał udział w założeniu gniazda w Zagrobeli, powitał w serdecznych słowach zebranych a w szczególności Wincentego Skoczylasa, członka gniazda Zagrobeli od chwili założenia. W zebraniu, w którym wzięło udział około 60 członków, delegat wygłosił obszerny referat na temat programu prac w gnieździe. Po referacie potoczyła się ożywiona dyskusja, świadcząca o dużym zainteresowaniu się członków życiem organizacyjnym. Zbliżający się Zlot Dzielnicy Małopolskiej w maju br. we Lwowie — niewątpliwie wpłynie na jeszcze większe wzmożenie się ruchu ćwiczebnego w tym gnieździe podmiejskim.

GNIAZDO W TARNOPOLU.

W dniu 12 stycznia br. przeprowadzona została lustracja **„Sokoła" w Tarnopolu.** O godz. 6-tej wieczorem wobec licznych słuchaczy, a zwłaszcza młodzieży delegat Przewodnictwa, **red. Aleksander Medyński** wygłosił referat na temat: **„Cele i zadania Sokolstwa w dobie dzisiejszej".** Aktualny temat tworzył następnie treść obrad pełnego Zarządu. Wskazania referentów doprowadziły do szeregu uchwał, które niewątpliwie przyczynią się do pogłębienia życia sokolego w gnieździe.

„SOKÓŁ" W ZBARAŻU

urządza w dniu 22 stycznia b. r. uroczysty obchód ku uczczeniu styczniowej walki o niepodległość. W związku z uroczystością przeprowadzoną zostanie lustracja zbaraskiego gniazda.

Znaczne ożywienie organizacyjne w ostatnim czasie na terenie VI Okręgu sokolego — podolskiego zapewni niewątpliwie liczny udział kresowego Sokolstwa w Zlocie majowym Dzielnicy we Lwowie.

ski.

Kredyt na miejskie budownictwo letniskowe.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych (Warszawa, ul. Warecka 11 a) uruchomiła specjalny kredyt w wysokości **300 tysięcy złotych** na wiejskie budownictwo letniskowe.

Przy pomocy tego kredytu gospodarstwa wiejskie mogą przeprowadzić konieczne **przebudowanie mieszkaniowe oraz wybudować urządzenia higieniczne,** aby stworzyć warunki dla większego napływu letników na wieś, co może mieć poważne znaczenie gospodarcze w wielu okręgach podmiejskich lub letniskowych.

Odpowiednia akcja w tym kierunku prowadzona jest również na terenie wiejskich organizacyj kobiecych, które zajmują się organizacją letnisk we wsi i przysposobieniem kobiet wiejskich do akcji letniskowej.

Nowouruchomiony kredyt udzielany jest poszczególnym gospodarstwom wiejskim do wysokości 750 zł na okres pięciu lat. Procentowanie wynosi 4% w stosunku rocznym.

PRZETARG.

Fundusz **Kwaterunku Wojskowego** ogłosił w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej" w dniach 13. i 14. stycznia 1939 r. następujący przetarg:

Dnia 28. stycznia 1939 r.

na wykonanie **instalacji elektrycznej w 3 budynkach FKW. w Rzeszowie.**

Z akcji Sokolstwa w Stanisławowie.

Sokolstwo stanisławowskie przejawia żywą działalność nie tylko na polu wychowania fizycznego, ale też w pracy społecznej i obywatelskiej.

Onegdaj odbyło się w Stanisławowie zebranie członków czterech lokalnych gniazd sokolich dla zapoznania się z bieżącymi zagadnieniami i nakazami chwili. Zebraniu przewodniczył prezes dr Stanisław **Hendrychowski,** który przedstawił **dzisiejszą sytuację międzynarodową i zadania obywatelskie na terenie Stanisławowa.**

Dłuższy referat wygłosił wiceprezes dzielnicy sokolej dr **Tesznar** ze Lwowa. Następnie przemawiali radca **Waniewicz,** prof. **Jasiński** poruszając cały szereg ważnych i aktualnych spraw.

Sokolstwo stanisławowskie wzięło liczny udział w powyższym zebraniu, podkreślając w ten sposób zrozumienie dla spraw poruszonych w referatach.

PRACE INWESTYCYJNE W NADWÓRNEJ.

Zarząd miasta Nadwórnej w ciągu roku ubiegłego mimo skromnego budżetu wyłożył na inwestycje 55.664 zł., co stanowi 41 procent budżetu miejskiego. Z kwoty tej wybudowano kosztem 19.000 trzecią szkołę powszechną, przeprowadzono kanał przy ul. Michała oraz przygotowano prace do dalszej kanalizacji, zbudowano mosty, rozpoczęto budowę stajni spędowej przy rzeźni miejskiej oraz przebudowę targowiska, która to praca pochłonie 82.000 zł. Równocześnie miasto przystąpiło do sporządzenia planu swej rozbudowy.

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego.



Olbrzymie składy drzewa tzw. papierówki, przeznaczonego do produkcji celulozy w fabryce w Niedomicach.

OPIEKA NAD ZABYTKAMI MIASTA JAROSŁAWIA

W Jarosławiu bawiła komisja konserwatorska ze Lwowa, która po przeprowadzonej inspekcji wydała zarządzenia, zapobiegające w przyszłości zeszpeceniu dzielnic starego Jarosławia i jego obiektów zabytkowych. Rejony zabytkowe, jak też poszczególne obiekty, zostały objęte opieką Urzędu konserwatorskiego we Lwowie. Ponadto komisja konserwatorska poleciła zarządowi miejskiemu Jarosławia, aby kontynuował prace nad odkopaniem fundamentów i piwnic kościoła św. Michała z 1823 roku.

SPÓŁDZIELNIE W OKRĘGU RZESZOWSKIM.

W ciągu ubiegłego roku powstały w powiecie rzeszowskim 22 nowe placówki Spółdzielni „Społem". W okręgu rzeszowskim, obejmującym powiaty, rzeszowski, kolbuszowski, łańcucki, przeworski i tarnobrzeski, istnieje w tej chwili już 123 spółdzielni „Społem".

Sprawy obrony przeciwpożarowej województwa lwowskiego.

W sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie odbyła się konferencja prezesów Oddziałów Powiatowych Straży Pożarnych Okręgu Lwowskiego. Konferencję zagaił prezes Zarządu Okręgu Wojewódzkiego p. wicewojewoda **Chmielewski,** omawiając dotychczasową działalność Zarządu Wojewódzkiego i podając do wiadomości, że z otrzymanych subwencyj z Centralnego Funduszu Przeciwpożarowego przyznano strażom w roku 1938 subwencję na częściowe pokrycie kosztów sprawienia różnych sprzętów.

Z kolei obecni prezesi Oddziałów Powiatowych omawiali ustnie swoje sprawozdania. Wiceprezes Zarządu Okręgu p. **Siedlecki** omówił nadesłane sprawozdania Oddziałów Powiatowych i udzielił wyjaśnień co do wniosków Oddziałów Powiatowych, zgłoszonych do Zarządu Okręgu. Dalej omówiono różne sprawy, odnoszące się do zagadnień, pozostających w związku z obroną przeciw pożarową. W dyskusji zabierali głos prezesi Oddziałów, jak również starostowie pp. **Frankowski, Gawęda, Kirschner, Scherff** i **Wehrstein** oraz pp. W. **Gaweł,** mgr **Konopka,** W. **Radwan Paszkiewicz** i L. **Sztern.**

Następnie wiceprezes Zarządu Okręgu inż. **Czaplicki** omówił sprawy, związane z ubezpieczeniem czynnych członków Straży Pożarnych na wypadek uszkodzenia przy pożarze oraz sprawę, dotyczącą przyznawania i przesyłania sprzętu pożarniczego. Referaty o planach działalności i pracach wyszkoleniowych wygłosił instr. Władysław **Zych.** Dalej insp. **Błaszczyk** wygłosi referat o zaopatrzeniu straży pożarnych, zwracając uwagę na konieczność przyznawania na zakup sprzętu brakującego oraz na budowę remiz corocznie pewnych kwot przez związki samorządowe. Zarazem insp. Błaszczyk omówił sprawę zaopatrzenia wodnego, podnosząc, że budowa przeciwpożarowych zbiorników wodnych ze względu na przygotowania do obrony przeciwlotniczej jest bardzo pilną sprawą.

Z ŻYCIA CZYTELNI T. S. L. W WOŁCZATYCZACH.

Z inicjatywy Zarządu Czytelni T. S. L. w Wołczatyczach, powiat Bóbrka i staraniem miejscowego chóru odbył się tam wieczór kolęd, z którego zebrany czysty dochód przeznaczono na budowę miejscowego Domu ludowego. Chór prowadził przewodniczący Czytelni kier. szkoły p. Bednarski.

Spółdzielnie gospodarcze prowadzą do stałego dobrobytu.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.